Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 386 — Piątek 18 grudnia 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 168

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 10 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na froncie madryckim

Armia ludowa bije faszystów

Nowy atak na stolicę zakończył się nową klęską

Komunikat urzędowy donosi: bitwa, która rozpoczęła się dn. 15 b. m. na froncie środkowym na odcinku Boadilla trwa z nieustającym wytężeniem. Pomimo wszelkich wysiłków, przeciwnik nie mógł sforsować linii wojsk rządowych. We wtorek w godzinach wieczornych, poniósłszy ogromne straty, powrócił na swoje pozycje wyjściowe. Wojska rządowe ścigały przeciwnika, przyprawiając go o wielkie straty. W walce przeciwnik użył najnowocześniejszych środków, a w szczególności nowych czołgów, których atak odparto granatami. Lotnicy rządowi odbyli loty wywiadowcze, ostrzeliwując z karabinów maszynowych skupienia przeciwnika na Campamento Carabanchel i na drodze Villaviciosa - Brunete.

*

Agencja Rządu madryckiego donosi: Istnieją wszelkie dane dla przypuszczenia, że wojska gen. Franco chcą znowu uderzyć na Madryt. Dowodem tego jest m. in. atak na odcinku Valdemorillo, przy którym użyto niebywałych dotychczas sił i środków. Powstańcy byli [illegible] jednak do powrotu na stanowiska wyjściowe, gdyż próba ich nie dała żadnego wyniku.

Po zdobyciu Suspendi milicje baskijskie zebrały 180 ciał poległych powstańców, liczne karabiny maszynowe, karabiny zwykłe i skrzynki z nabojami.

SUKCESY WOJSK LUDOWYCH NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Donoszą z Bilbao: Na froncie północnym trwa niepogoda. W Asturii i kraju Basków pada ulewny deszcz. Wojska rządowe, pomimo to, posuwają się naprzód. W dn. 15 b. m. zajęły one Irasmendi, punkt strategiczny, panujący nad pozycjami pod Escorraza. Przeciwnik atakował silnie pozycje pod Escalada, lecz został odparty. Samochód ciężarowy, wiozący amunicję dla powstańców, uległ katastrofie. Część załogi samochodu poniosła śmierć, inni są ranni.

OBRONA BARCELONY.

3 okręty wojenne hiszpańskie przybyły do Barcelony, celem wzmocnienia załogi portu na wypadek bombardowania przez okręty powstańcze.

SYTUACJA OGÓLNA NA INNYCH ODCINKACH.

Rada Obrony Madrytu donosi: lotnictwo rządowe rozproszyło ugrupowania nieprzyjacielskie w okolicy Carabanchel i Brunete. W odcinku Baodilla starają się powstańcy w dalszym ciągu sforsować pozycje rządowe. Szereg ataków, przeprowadzonych na tym odcinku głównie przez oddziały marokańskie, zostało, z wielkimi stratami dla przeciwnika odpartych.

Na froncie Alava zajęły wojska rządowe miejscowości Izasmendi.

Na froncie Burgos powstrzymały się obie walczące strony od jakichkolwiek operacyj z powodu bardzo silnych mrozów.

W czasie ataku w odcinku Oviedo, zniszczyły wojska rządowe koszary w Pelayo i umocnienia powstańcze w Calellada.

W Chinach

Niewyjaśniona sytuacja

Rząd Nankiński wysyła ekspedycję karną przeciw zbuntowanej armii

NIESPRAWDZONE WIADOMOŚCI O ROZMOWIE DWUCH MARSZAŁKÓW.

Według wiadomości z Sian-Fu, pomiędzy marszałkiem Czang - Kai - Szekiem a Czang - Sue - Liangiem odbyła się rozmowa, w czasie której Czang - Sue - Liang usiłował skłonić Czang - Kai-Szeka do zaakceptowania przedłożonych już Rządowi nankińskiemu propozycyj w sprawie zawarcia sojuszu z ZSSR przeciw Japonii. Czank - Kai - Szek, który poprzednio w ogóle nie chciał rozmawiać z Czang - Sue - Liangiem, oświadczył obecnie, że propozycje w sprawie sojuszu są nie do przyjęcia w obecnych warunkach.

WARUNKI REWOLTY.

Donald, który udał się do Sian-Fu, aby pośredniczyć między Czang - Kai - Szekiem a Czang - Sue - Liangiem, donosi z Lojang, że powstańcy zapewnili go o całkowitym bezpieczeństwie Czang - Kai - Szeka, oświadczając, że jak najlojalniej pójdą za nim, o ile odwoła swoich doradców, przerwie walkę z armią czerwoną i przeprowadzi reformy. Donald zapewnia, że w ciągu paru dni przesilenie chińskie będzie zlikwidowane.

RZĄD NANKIŃSKI WYSYŁA EKSPEDYCJĘ KARNĄ PRZECIW REWOLCIE.

Wobec wymijającej odpowiedzi Czang - Sue - Lianga w sprawie uwolnienia marszałka Czang - Kai - Szeka, minister wojny Nankinu nakazał ekspedycję karną przeciw Czang-Sue-Liangowi.

Jak podaje agencja Reutera, decyzja centralnej rady politycznej o podjęciu ekspedycji karnej dowodzi, że rokowania zostały zaniechane i że Rząd nankiński zdecydowany jest stłumić jak najrychlej rewoltę, nawet gdyby Czang-Kai - Szek i inni zakładnicy mieli paść ofiarą. Donald odwołany został do Nankinu.

APEL PRASY CHIŃSKIEJ.

Cała prasa chińska po raz pierwszy ogłasza wspólną odezwę, aprobującą politykę wewnętrzną i zewnętrzną Rządu, głoszącą, iż Czang - Kai - Szek jest głównym oparciem narodu oraz zaklinającą marszałka Czang - Sue - Lianga, aby uwolnił Czang-Kai-Szeka.

ARMIA KWANTUŃSKA JEST GOTOWA...

Admirał Sato, attache marynarki japońskiej, oświadczył, że aresztowanie Czang - Kai - Szeka stanowi dla Chin niebezpieczeństwo sowietyzacji i dodał, że armia japońska w Kwantungu jest gotowa do reagowania na ewentualną sytuację w prowincji Sui-Juan.

Samoloty i statki faszystów

oddają się do dyspozycji Hiszpanii Ludowej

Korespondent Havasa donosi z Walencji: wodnopłatowiec z bazy w Ceucie dn. 15 b. m. zjawił się w Maladze. Załoga oddała się do dyspozycji Rządu.

Samolot, pilotowany przez lotnika Blancho i mechanika Caballeria, wystartował z Ceuty, mając na pokładzie kpt. Moreno, który nie chciał przejść na stronę Rządu. W czasie lotu kpt. Moreno został zabity a pilot i mechanik oddali samolot do dyspozycji Rządu.

Z kół Rządu madryckiego komunikują, że do jednego z portów rządowych zawinął statek hiszpańskiego towarzystwa żeglugi „Jaime 2", należący do powstańców. Statek ten płynął z Włoch z żywnością i wojskiem do Palma na Majorce. W drodze załoga zbuntowała się i skierowała statek do brzegów Hiszpanii.

Faszystowska inwazja

HITLEROWSKIE WOJSKA W HISZPANII.

Jak donosi „Manchester Guardian", rodzice żołnierzy niemieckich, służących w wojsku hiszpańskim poinformowani zostali, że synowie ich wysłani zostali w nieznanym kierunku na kurs przeszkolenia wojskowego, mającego trwać 16 tygodni. Do rodziców tych zwrócono się z prośbą, aby korespondencję swą kierowali do biur poczty berlińskiej do skrzynki pocztowej Nr. X. w 10, dla lotników do skrzynki nr. 2, a dla odbywających służbę w czołgach i artylerii przeciwlotniczej do skrzynki nr. 55 Dziennik dodaje, że niektórzy rodzice otrzymali już zawiadomienia urzędowe, że synowie ich „w czasie manewrów zostali śmiertelnie ranni".

WŁOSKA AGENTURA NA MAJORCE.

„News Chronicle" podaje wywiad z generałem hr. Aldo Rossim, włoskim gubernatorem Majorki. Rozmowę tę prowadził z gen Rossim w kwaterze głównej powstańców dziennikarz angielski Frederic Basedow. Albo Rossi nosi mundur „Falangi" hiszpańskiej z odznakami włoskimi. Oświadczył on: jestem żołnierzem, jestem powstańczem, żyję z dnia na dzień. Nie chcę wiedzieć niczego o wczoraj i o jutrze. Żyję dziś po to, aby zwalczać komunizm, największego mojego wroga. Nic mię nie obchodzi na świecie, oprócz walki z komunizmem.

Rossi odmówił wszelkich informacyj o położeniu w Ceucie i na wyspach Kanaryjskich.

Stosunki w „Wolnym" Mieście Gdańsku

Przed sądem gdańskim odpowiadało 4 gdańskich policjantów w służbie czynnej za nadużycie władzy. Wtargnęli oni w nocy z zemsty osobistej jednego z oskarżonych do mieszkania pewnego kupca gdańskiego, pijąc go pałkami gumowymi do nieprzytomności, po czym zawlekli nieprzytomnego do aresztu policyjnego. Napadnięty doznał przy tym poważnego okaleczenia oka. Sąd skazał jednego z oskarżonych na 3 miesiące więzienia, drugiego na 4, a pozostałych z powodu braku dowodów uniewinnił.

*

Policja gdańska aresztowała na ulicy b. socjalistycznego senatora spraw wewnętrznych „Wolnego" miasta Franciszka Arczyńskiego pod zarzutem... niedokładnego sporządzenia spisu dochodów, żądanego przez władze skarbowe. Arczyński jest właścicielem sklepu kolonialnego w Gdańsku. (PAT).

Milion osób ma być ewakuowanych

W Genewie omawia się projekt ewakuacji z Madrytu wszystkiej ludności cywilnej w liczbie około 1 miliona osób. Inicjatywa wyszła od delegata chilijskiego, dr. Edwardsa, działającego w imieniu południowych republik amerykańskich.

Projektodawcy zwracają się do Rządu hiszpańskiego o gwarancję, że uchodźcom wolno będzie opuścić kraj bez wszelkich przeszkód. Wraz z ludnością opuściłyby Madryt pozostałe jeszcze tam placówki dyplomatyczne.

Nie wiadomo, jak Rząd przyjmie tę propozycję. Rząd zresztą na własną rękę podjął już wysiedlenie części ludności, najbardziej narażonej na ataki wroga.

Walka z faszyzmem na Kubie

Sekretarz prezydenta Kuby Gomeza oświadczył przedstawicielom prasy, że Rząd Kuby z pomocą Stanów Zjednoczonych zwalczać będzie rosnące niebezpieczeństwo faszyzmu. Kampania płk Batista, który chciał zmilitaryzować wychowanie młodzieży, jest — zdaniem Rządu — niebezpieczna dla Kuby, która nie może, jako sąsiadka największej demokracji świata, ulec faszyzmowi.

Masowe aresztv socjalistów w Austrii

Policja wiedeńska ogłosiła, że rzekomo odkryła „tajną służbę informacyjną" nielegalnej partii socjalistycznej.

Siedliskiem tej tajnej służby ma być Instytut Psychologii Gospodarczej do badań warunków rynku dla różnych przemysłów. Instytut powstał kilka lat temu przy współudziale profesorów uniwersytetu wiedeńskiego. Utrzymuje on łączność z podobnymi instytutami w Paryżu, Londynie i innych miastach. Z usług Instytutu korzystały największe firmy przemysłowe i handlowe w Austrii.

Policja zaaresztowała około 100 osób, zamknęła Instytut i skonfiskowała wszystkie jego dokumenty.

Masowe aresztowania socjalistów świadczą, że faszyzm traci już głowę i wszędzie węszy wrogów. Instytut rozwiązany tyle bowiem miał wspólnego z socjalizmem, że pracował tam szereg osób, które po rewolucji lutowej 1934 r. straciły posadę za swe przekonania socjalistyczne.

Uchwały Rządu hiszpańskiego

Z kół Rządu madryckiego donoszą: Rada ministrów obradowała dn. 15 b. m. od godz. 16 min. 30 do 22-ej. Minister oświecenia i sekretarz rady ministrów oświadczyli, że postanowiono rozwiązać komitety, utworzone żywiołowo w pierwszych dniach walk. Delegacje prowincji będą zastąpione przez rady prowincjonalne, w których wszystkie organizacje polityczne i związki zawodowe Frontu Ludowego będą miały reprezentacje.

Rząd uchwalił również tekst odpowiedzi na propozycję francusko-brytyjską. Tekst będzie ogłoszony po wręczeniu odnośnym Rządom. (PAT).

Awans za... wystąpienie z kościoła katolickiego

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Szef niemieckiej policji Himmler wydał po swoim demonstracyjnym wystąpieniu z kościoła katolickiego zarządzenia, ułatwiające awanse oficerów i funkcjonariuszów policji, którzy porzucą wiarę katolicką. Na skutek tych zarządzeń przeszło 1000 funkcjonariuszów policji w Niemczech zgłosiło ostatnio wystąpienie z kościoła katolickiego.

Wyścig szkolenia pilotów

Wysunięte na kongresie sowieckim hasło wyszkolenia 150 tys. pilotów, w odpowiedzi na program niemiecki przygotowania 70 tys. pilotów, zostało podjęte przez prasę, która rozwija szeroką propagandę w tym kierunku. „Prawda" pisze w artykule wstępnym: „Gdy naród mówi, że Związek Sowiecki musi mieć 150 tys. pilotów, t. zn., że będzie je miał". W ZSSR działa obecnie 160 aeroklubów i wciąż tworzone są nowe. Dania krajowi 150 tys. lotników — pisze „Prawda" — jest obowiązkiem każdej organizacji partyjnej i sowieckiej.

Bez tytułu

Złośliwy traf chciał, że dnia następnego po mowie senackiej p. Fleszarowej ukazał się komunikat P. A. T., wyliczający nazwiska nowych mieszkańców przymusowych Berezy Kartuskiej. Nastąpiła zarazem — już bez trafu — konfiskata wczorajszego naszego numeru. Konfiskata na str. 1 dotyczyła znowuż właśnie jednej ze spraw Berezy Kartuskiej. Mniejsza o konfiskatę, koniec końców. Chodzi o FAKT, o którym pisaliśmy. Ponieważ zaś p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski ma zawsze możność przeczytania nawet skonfiskowanych artykułów, — chcę wierzyć, że — mimo konfiskaty — wyciągnie z tej notatki właściwe konsekwencje.

*

Drugi temat, który poruszam — to rosnący z każdym dniem atak szturmowy na Związek Nauczycielstwa Polskiego. „Braterstwo broni" prasy „narodowej", „I. K. C.", prasy „katolickiej", prasy „sanacyjno" - konserwatywnej kwitnie w całej pełni. Sfery klerykalne wybaczyły redakcji „I. K. C." bez trudu... „Tajnego Detektywa". „I. K. C." prowadzi teraz wojnę zaciętą z „Kurierem Porannym"; z tej wojny nie wychodzi, oczywiście, zwycięsko. Ale sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego wygląda — dla oceny „I. K. C." — znacznie gorzej. Kampania przeciw Z. N. P., którą „I. K. C." prowadzi — to w gruncie rzeczy

NIEPRZERWANE PASMO DENUCJACYJ.

Trzeba zatem powiedzieć krótko i jasno: STOP!

Nikt sobie w Polsce nie życzy, by panowie z „I. K. C." wydawali komukolwiek patenty na patriotyzm czy — odwrotnie — na „komunizm", na „bezbożnictwo" czy — odwrotnie — na prawowierność katolicką. Nikt takich uprawnień moralnych p.p. redaktorom „I. K. C." nie przyzna. Powinni to zrozumieć w porę i... uspokoić się.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ukazał się w sprzedaży

KALENDARZ WARSZAWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO

W roku tym Pogotowie obchodzi 40-lecie swej samarytańskiej pracy na terenie Warszawy.

Stolica bez swego Pogotowia jest obecnie nie do pomyślenia.

Nabywając kalendarz, nie tylko popieramy zasłużoną ze wszech miar placówkę, ale zyskujemy też i osobistą korzyść, gdyż na treść jego składa się szereg nader ważnych i fachowo a praktycznie opracowanych działów, jak: ratownictwo, ubezpieczenie społeczne, kronika, państwa obce, m. Warszawa, kompetencja władz na terenie Warszawy itp., obok adresów lekarzy i adwokatów.

Cena egzemplarza w ozdobnej płóciennej oprawie 5 zł.

Do nabycia w Zarządzie Pogotowia Ratunkowego, ul. Leszno 58, w PAT, ul. Królewska 5, Miodowa 22 oraz we wszystkich większych księgarniach.

Dochód z wydawnictwa idzie na rzecz Pogotowia.

Kilka słów o pielęgnacji nóg

W stałym dążeniu do udoskonalenia obsługi klientów, Polska Spółka Obuwia BATA przebudowała i powiększyła znacznie oddział pielęgnacji nóg (pedicure) przy swym sklepie w Warszawie, ul. Marszałkowska 137. Kabiny urządzono według najnowszych wymagań higieny i estetyki. Uprzejmy i fachowo wyszkolony personel pracuje pod stałym nadzorem lekarzy ortopedystów. W dziedzinie pielęgnacji nóg zrobiono dalszy krok naprzód. (x)



Sprawa pomocy zimowej

Pomysły bardzo nieprzyzwoite

Jak informuje nas Komisja Centralna Związków Zawodowych, niektóre komitety obywatelskie pomocy zimowej dla bezrobotnych, między innymi Komitet w Grodnie, żądają od robotników bezrobotnych, którym wydawana jest pomoc materialna, odpracowania pewnych ilości dni, według wskazówek komitetu.

Komitety te, łącznie z Urzędem Funduszu Pracy, przydzielają roboty w poszczególnych zakładach i urzędach samorządowych i państwowych.

Komisja Centralna stwierdza, że tego rodzaju zarządzenia są bezprawne i — ponadto — nieprzyzwoite.

Na rzecz pomocy zimowej świadczą nie tylko pracodawcy, ale w ogromnej większości robotnicy i pracownicy, którzy, dając dobrowolną ofiarę na ten cel, nie wymagają wcale, aby bezrobotni „odpracowali" pomoc braterską.

Jakim więc prawem Komitet Obywatelski, bez zgody i wiedzy ofiarodawców, rozstrzyga sprawę w sposób tak nieprzyzwoity?

Komisja Centralna domaga się kategorycznie cofnięcia tych niedopuszczalnych zarządzeń.

Bez komentarzy

List do Redakcji

zrzeszeń i organizacyj pracowników samorządowych stolicy

Szanowny Panie Redaktorze!

W poniedziałek, dnia 14 grudnia r. b. miało odbyć się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy (ul. Miodowa Nr. 8) wspólne zebranie prezydiów 7 związków pracowników samorządowych stolicy i ich oddziałów, celem omówienia sprawy ustaw, które mają uregulować sprawy pracownicze na terenie samorządu i sprawy podatku specjalnego.

Z polecenia Komisariatu Rządu policja nie dopuściła do odbycia powyższego zebrania.

W związku z tym i z wiadomościami, jakie ukazały się w tej sprawie w prasie, wyjaśniamy:

1) zebranie nie było zgłaszane w Komisariacie Rządu, gdyż zgodnie z art. 18 ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o zgromadzeniach — nie miało to być zgromadzenie publiczne, tylko zebranie prezydiów związków, czyli „zebranie osób znanych osobiście „zwołującym", na odbycie którego nie wymagane jest zezwolenie władzy;

2) zebranie nie zostało rozwiązane, tylko policja nie dopuściła do jego rozpoczęcia, aczkolwiek, w myśl wyżej powołanej ustawy, władza może jedynie wkroczyć na zebranie i rozwiązać je w razie, gdy cel lub przebieg zebrania jest sprzeczny z ustawą karną, albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, czego w danym wypadku nie można było stwierdzić, gdyż zebranie nie rozpoczęło się;

3) zebranie nie mogło być dalszym ciągiem zebrania, zwołanego przez Stołeczną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych, na sobotę 12 grudnia r. b. i zakazanego przez władze, gdyż z jednej strony zebranie z dnia 12 grudnia zwołane było przez zupełnie inne organizacje, a mianowicie związki zawodowe pracowników umysłowych, wówczas gdy zebranie z dnia 14 grudnia r. b. zwołane było przez związki zawodowe pracowników fizycznych i umysłowych samorządu stołecznego, oraz ponieważ poświęcone miało być wyłącznie sprawie ustaw o pracownikach samorządowych i podatku specjalnego — wówczas gdy zebranie z dnia 12-go b. m. miało na porządku obrad cały szereg spraw dotyczących ogółu pracowników, lecz nie pracowników samorządowych.

4) zebranie, zwołane na dzień 14 grudnia r. b. nie miało i nie mogło mieć charakteru politycznego ponieważ organizowały je związki o różnych kierunkach politycznych, poczynając od związku klasowego, aż do związku o ideologii chrześcijańsko - społecznej, które łączą jedynie sprawy zawodowe, a sprawy polityczne mogą tylko dzielić. Poza tym, związki, zwołujące powyższe zebranie zgodnie ustaliły, iż przewodniczący ex presidio odbierze głos mówcy, który poruszyłby sprawy polityczne, podobnie jak i mówcy, który zaatakowałby jeden ze związków, lub jednego z działaczy związkowych, traktując te sprawy narówni, jako godzące w zgodność i solidarność obrad, co najlepiej świadczy o bezwzględnym wyłączeniu momentów politycznych z dyskusji i uchwał;

5) w sprawie niedopuszczenia do wspólnego zebrania prezydiów związków i ich oddziałów, zainteresowane związki interweniować będą u właściwych władz.

Uprzejmie prosimy Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie naszych wyjaśnień, w imię prawdy, na łamach swego poczytnego pisma.

Następują podpisy wszystkich Związków Zawodowych pracowników samorządowych Warszawy.



Chmurno i dalsza odwilż

Przewidywany przebieg pogody na dziś: naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nocą lekkie przymrozki, dniem odwilż. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, w górach nadal wiatr halny.

Przegląd prasy

KLERYKALNA OFENSYWA I JEJ SKUTKI. GORZKIE ŻALE „GOŃCA".

Z wielkim hukiem rozpoczęła się przed kilku miesiącami planowo zorganizowana, starannie wyreżyserowana, strategicznie obmyślana wielka ofensywa klerykałów. Hiszpańskie walki miały dać punkt wyjścia, wymarszu. Teraz albo nigdy! Koniunktura wyjątkowa. I rozpoczęła się palba ze wszystkich ciężkich i lekkich armat—do „jednolitego frontu" klerykalnego stanęła endecja, ONR i prawica sanacyjna z „Ikacem" włącznie — Pociski zaczęły fruwać codziennie: „Żydo-komuna!" „Masoni!" „Bezbożnicy!" Według wszelkich reguł strategicznych brano pod obstrzał kolejno poszczególne „odcinki": a to socjalistów, a to „Ligę Obrony praw", a to „Związek Nauczycieli" i t. d. Działa grzmiały. Zadymieni, okopceni bombardierzy stali przy moździerzach. Sam „Torkwemada" (z „Myśli Polskiej") wyruszył na front. O inkwizycyi (tak!) zaczęli już głośno mówić pp. „ideologowie" i chorążowie „borby", — skierowanej przeciw wszelkiemu postępowi politycznemu, socjalnemu i kulturalnemu.

Wszystko niby szło dobrze... — Ale po pewnym czasie zasypana (oszczerczymi) pociskami lewica zaczęła się reorganizować i odpowiadać na każdy pocisk — pociskiem. Tylko nie oszczerczym, nie gazowym (cuchnącym), lecz rzetelnym. I w obozie klerykalnym zapanowała konsternacja. „Mały Dziennik", otrzymawszy widocznie jakieś mądrzejsze dyrektywy, przestał naogół trudnić się codziennym donosicielstwem. I wogóle pociski stawały się coraz słabsze, — coraz gorzej wymierzone... Pokazało się niebawem, że i kochana Hiszpania gen. Franco zawiodła: nie zwycięża tak łatwo, jak sądzono; na czele stoją (strach powiedzieć!) masoni; rozstrzeliwuje całymi grupami księży (!!) baskijskich; pali na stosach pastorów protestanckich (patrz „L'Oeuvre") Punkt „wyjścia" okazał się marny... A tu jeszcze takie kawały — jak „wywiad" ks. prymasa Hlonda w „Reichspost", jawnie prohitlerowski antyfrancuski; wywołał ferment we własnym obozie klerykalnym.. A tu przybywa dzienników postępowych: ostatnio „Dziennik Wieczorny" z wyraźną fizjognomią antyklerykalną. Po każdym oszczerstwie zaraz sprostowanie — i po łapach, boleśnie po łapach! A tu jeszcze sanatorka i senatorka (!!) p. Fleszarowa nie wytrzymała i wybuchnęła na klerykałów. Oj, niedobrze!

Wśród klerykalnych bombardierów zamieszanie. Wczorajszy „Goniec" (oryginalne pismo: trochę ONRuje, trochę niby „ludowcuje") zaraz na wstępie żałośnie kwili: „Kto organizuje systematyczny i namiętny atak na duchowieństwo?" Cytuje „Robotnika", sen. Fleszarowa i t. d. Oj, nie dobrze! Tak, powiada „zarysowuje się Front Ludowy w Polsce". Naturalnie nowa nieprawda, nowa „cicha" insynuacja. To poprostu defensywa demokracji, defensywa postępu, wywołana gwałtowną, bezprzykładną ofensywą klerykałów.

„Kur. Poranny" ze swej strony zdemaskował kompletnie „IKAC'a" zaś wczoraj odparł znane napaści na nauczycielstwo grudziądzkie. A wczorajszy „Dziennik Wieczorny" trafnie ujął rezultaty defensywy postępowej:

„Dziś stało się inaczej! *Nadużycie instytucji Kościoła do walki politycznej*, przekształcanie ambony na trybunę plotkarstwa i oszczerstwa spotkało się nie z biernym pobłażaniem jak dotychczas — *lecz z wyraźną reakcją*. Siewcy wichrów zebrali burzę!

Tego się nie spodziewali. Nie dostrzegli, iż coś się w Polsce zmienia i że się zmieniło. *Tak, jeszcze wczoraj szczycili się swymi wpływami*, powoływali się, iż rząd dusz w Polsce — do nich należy!"

Krótko mówiąc, jest nad czem się zastanowić pp. klerykalnym bombardierom... Jeszcze trzaskają smrodliwie pociski, ale w klerykalnej Granadzie niepokój, i lonty wypadają z rąk czarnych „artylerzystów".

CIEKAWE ROZMÓWKI.

„Dziennik Poranny" zamieszcza notatkę p. t.: „Bez komentarzy". Dialog między metropolitą krakowskim a wicepremierem", w której opisuje incydent, jaki wydarzył się podczas niedzielnej uroczystości poświecenia zapory wodnej w Porąbce (pisaliśmy o nim w korespondencji z Porąbki):

Ks. metropolita Sapieha (z energią): — Panie ministrze, to jest *niesłychana rzecz*, aby podobne uroczystości urządzać w niedzielę i odciągać ludzi od kościoła!

Wicepremier Kwiatkowski (spokojnie): — Staraliśmy się przełożyć tę uroczystość na poniedziałek, ale nie udało nam się z różnych względów".

Dziennik oświadcza, że uwaga ks. metropolity, wypowiedziana „tonem agresywnym" wobec p. wicepremiera była nie na miejscu.

K. CZ.

Sprawa zatargu w monopolach

Odbyły się rozmowy w Min. Skarbu u p. dyr. Węgrzynowskiego w sprawie zatargu w monopolach państwowych.

Obecni byli przedstawiciele związków, prowadzących akcję.

Dotychczas rozmowy te nie doprowadziły do ostatecznego załatwienia sprawy; w dalszym ciągu sporną jest sprawa zapłaty za przerwy w pracy.

Stwierdzić trzeba, że przerwy te spowodowane zostały nie z winy robotników, a skutkiem nie załatwienia żądań robotniczych w ciągu dwumiesięcznych konferencyj wstępnych.

Rozmowy w tej sprawie trwają nadal.

P. Zarycka znowu przed sądem

Wczoraj przed lwowskim sądem apelacyjnym toczyła się sprawa Katarzyny Zaryckiej, która w procesie o zabójstwo min. Pierackiego w Warszawie skazana została na karę (po uwzględnieniu amnestii) 4 lat więzienia, a w procesie Bandery i tow. o zabójstwo Baczyńskiego etc. we Lwowie na karę 2 i pół lat więzienia.

Wczorajsza rozprawa poświęcona była rozpatrzeniu skargi obrońcy adw. Pawenckiego, który stanął na stanowisku, że kara, wymierzona przez sąd lwowski, nie może być wyższa od kary, wymierzonej przez sąd warszawski.

Po rozprawie sąd zniżył Zaryckiej karę do 4 i pół roku więzienia.



Śmiertelne wypadki w hucie „Piłsudski"

We wtorek wieczorem podczas przetaczania wózków na torze kolejki wąskotorowej w obrębie huty „Piłsudski" (Śląsk), jeden z wózków wskutek rozszerzenia się toru, spadł z nasypu na grupę robotników, wskutek czego jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, a drugi doznał tak ciężkich okaleczeń, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Chorzowie. (PAT.).

Straszna śmierć w podróży poślubnej

W katastrofie lotniczej pod Londynem zginęli małżonkowie Hoenowie z Pępowa pod Kartuzami (Kaszuby) którzy odbywali podróż poślubną. Zwłoki nieszczęśliwych małżonków, na życzenie rodziny, znajdują się już w drodze z Londynu do kraju i pochowane zostaną w Pępowie.

„Krasin" zatrzymany przez Japończyków

Korespondent „Prawdy" donosi z Władywostoku o zatrzymaniu przez władze japońskie statku sowieckiego „Towariszcz Krasin". Statek ten płynął z Pietropawłowska na Kamczatce do Władywostoku, został zaskoczony przez silną burzę, wskutek czego zmuszony był zawinąć do portu japońskiego Sirakami, gdzie władze japońskie zatrzymały go i odesłały do portu Tukasima. (PAT).



Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Zamiast kwiatów na trumnę Leona Wasilewskiego — Teresa Perlowa zł. 3.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. zawod. w myśl wezwania z dnia 14.VIII r. b.

Chłopi pow. Słonimskiego zł. 400.—.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Wpłacono przez ob. F. Kurkusa zł. 20.07 gr.

Uzyskane z nadwyżki od wydawanych produktów w czasie od 2 października do 21 listopada 1936 roku.

Zamiast kwiatów na grób Ministra Leona Wasilewskiego — na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, które było zawsze bliskie sercu Zmarłego—składa drukarnia Piotr Pyz i S-ka zł. 50.

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI.

B. więzień polityczny Maciejewski zł. 3.

Położenie międzynarodowe

Apetyty min. Schachta

Na panamerykańskiej konferencji pokojowej wygłosił prez. Roosevelt przemówienie, które odbiło się głośnym echem na całym świecie. Zawierało ono serdeczny apel do demokracji a zarazem naj surowsze potępienie „nowych fanatyzmów", dążących do wojny i do „sztucznej aktywności przemy słowej" za pomocą zbrojeń.

„Są mężowie stanu i rządy — oświadczył prez. Roosevelt —zmie rzające do wojny. Dla narodów, posługujących się takim procederem, nadejdzie dzień, gdy będą nieuniknienie do tego doprowadzone, żeby użyć swych zbrojeń przeciwko swym sąsiadom lub skonstatować, że budowa ich ekonomii rozpadnie się jak domek z kart". Temu systemowi przeciw stawił prez. Roosevelt demokrację jako „nadzieję świata".

W kilka dni po tej deklaracji, która odnosiła się w widoczny sposób głównie, choć nie wyłącznie, do Niemiec, min. Schacht sko rzystał z pierwszej okazji, żeby wystąpić przeciwko takiemu napiętnowaniu niemieckiej „Kriegswirtschaft". Odpowiedź jego, choć wygłoszona na apolitycznej rocznicy naukowego Towarzystwa dla geografii i statystyki, nie uroniła ze swego wysoce politycznego charakteru.

Do niczego nie prowadzi — oświadczył dr. Schacht — podział świata według szablonu: faszyzm lub demokracja. Nie jest kwestią decydującą, w jaki sposób narody mogą się najeść, przez demokrację czy przez faszyzm. Rozstrzygająca natomiast jest sprawa, żeby się najadły. „Pokój w Europie a zarazem i reszty świata zależy od tego, czy gęsto ściśnięte masy Europy środkowej (Niemiec) uzyskają dla siebie możliwość egzystencji czy też nie".

Żeby nie było żadnej dwuznaczności lub wątpliwości, zapowiedział min. Schacht, że wszelka pró ba trwałego nacisku zewnętrznego na proces kurczenia się Niemiec musi doprowadzić na wewnętrznych zaburzeń, a potym do jakiejkolwiek „eksplozji". Innymi słowy: min. Schact groził wojną. Jeżeli wymagania życiowe Niemiec nie będą przez zagranicę uwzględnione.

Jakiego rodzaju są te wymagania życiowe? dr. Schacht wymienił dwojakiego rodzaju żądania: wyżywienie i surowce.

Niemcy nie mają dosyć żelaza i metali, ropy, fosfatów, wełny, bawełny, skór, drzewa, kauczuku Kupić tego nie mogą, bo nie mają dewiz. Dewiz zaś nie mają, ponieważ ich eksport przemysłowy nie znajduje dostatecznych rynków zbytu.

W międzynarodowe umowy han dlowe, któreby doprowadziły do uregulowania rynków zbytu, dr. Schacht nie wierzy. Sceptycyzm jego płynie stąd, że Niemcy nie chcą się uzależnić od takich umów, gdyż nie chcą być skazane „na łaskę" kilku panujących potęg gospodarczych. Zdajemy sobie sprawę — oświadczył dr. Schacht — „jakim środkiem władzy może po lityka gospodarcza stać się w spo rze międzynarodowym". Niezależność gospodarczą chciałyby Niem cy uzyskać zmianę „politycznych stosunków posiadania". Dlatego dr. Schacht wysunął żądanie przy dzielania Niemcom kolonij.

Polska jako państwo, które sa- mo się dopiero stara o kolonie,— choć w innym sensie i w innym celu niż Niemcy, nie ma żadnego wpływu na takie lub inne rozwiązanie zagadnienia kolonialnego dla Niemiec. Ale jako państwo są siednie musi baczną zwracać uwa gę na charakter gospodarki niemieckiej i na niebezpieczeństwa grożące z tego powodu dla pokoju. Nie możemy się łudzić, że gdy by doszło do „eksplozji", którą grozi dr. Schacht, to i Polska będzie objęta zawieruchą.

Tym bardziej musimy być ostro żni, ponieważ dr. Schacht, mówiąc o trudnościach wyżywienia Niemiec, poczynił aluzje co do wielkich możliwości rozwoju rolniczego, rzekomo zaniedbanego przez Francję, Rosję i Polskę.

Dajmy na to, że produkcja rolna u nas mogłaby być rozwinięta jeszcze o trzy czwarte i więcej — jak twierdzi dr. Schacht. Ale odpowiemy najpierw jego własnymi argumentami: do takiego podniesienia produkcji potrzebne są kapitały i znaczniejsze środki przemysłowe. Jesteśmy państwem mło dym, istniejącym zaledwie kilkanaście lat, wstrzymanym w swym historycznym rozwoju przez politykę rozbiorów.

Wiadomo, jaką rolę w tej polityce rozbiorowej odegrały Prusy. Po wojnie światowej Niemcy, z którymi się gospodarczo tak dobrze uzupełniamy, były właśnie tym państwem, gdzie padło hasło gospodarczego i finansowego boj kotu Polski. Myśmy na własnej skórze brali lekcję od Niemiec — jakim „środkiem władzy" jest polityka gospodarcza, żeby użyć własnego wyrażenia dra Schachta. I to stanowisko Niemiec nie uległo zmianie mimo polsko - niemieckiego paktu „porozumienia", mimo rzekomej nowej ery polityczn ej i mimo formalnego ukończenia wojny celnej.

Nie jest może rzeczą najważniejszą, że te niedopuszczalne aluzje w stosunkach państw „zaprzyjaźnionych" wypowiedział pod adresem Polski dr. Schacht jako minister i miarodajny członek rządu. Co nas przede wszystkim obchodzi, że te poglądy dr. Schachta odsłaniają rzeczywisty i niezmienny kierunek niemieckiej polityki ekspansji. A gdy Niemcy wymawiają słowo „kolonie", to jeszcze nie wiadomo, czy nie będą „wspa niałomyślni" wobec wielkich zachodnich potęg kolonialnych i czy za ustępliwość w żądaniach natu ry kolonialnej nie każą sobie zapłacić koncesjami terytorialnymi na wschodzie.

BENEDYKT ELMER.

Tragedia hiszpańska

na warsztacie dyplomatycznym

W przededniu zebrania się Rady Ligi Narodów, które nastąpiło 10 b. m. na żądanie Rządu hiszpańskiego, Anglia i Francja ogłosiły komunikat, w którym ofiarują swe pośrednictwo celem zakończenia wojny domowej w Hiszpanii. Anglia i Francja zalecają po pierwsze ściślejszą kontrolę „nieinterwencji" w Hiszpanii, a po wtóre przerwanie działań wojennych i rozstrzygnięcie zatargu w Hiszpanii [illegible] dze nowych wyborów, czy plebiscytu.

Ukazanie się komunikatu angielsko - francuskiego w przededniu posiedzenia Rady Ligi było oznaką, że Anglia i Francja chciały udaremnić z góry wszelkie niespodzianki ze strony Rady; było bowiem rzeczą jasną, że Rada w obliczu inicjatywy obu tych państw nie okaże najmniejszej inicjatywy własnej i dalszy bieg sprawy hiszpańskiej „przekaże" autorom inicjatywy. Tak się też stało. W Radzie hiszpański minister spraw zagranicznych del Vayo wygłosił doskonałą, sięgającą do głębi zagadnienia hiszpańskiego, mowę, która powinna byłaby poruszyć umysły wszystkich członków Rady i zburzyć ich „kamienny spokój". Ale Rada miała już gotowe „rozwiązanie" w postaci komunikatu angielsko - francuskiego i uchwaliła sto sowną rezolucję. Anglia i Francja, mając pewność, że w Genewie nic nie „grozi", zadowoliły się wysłanie podsekretarzy stanu.

Obecna inicjatywa angielsko-fran cuska jest konsekwencją poprzedniej o nieinterwencji. Ponieważ nieinterwencja okazała się od samego początku fikcją i blagą, ponieważ nie ustanowiono żadnej kontroli wybrzeży i granic hiszpań skich, przeto teraz — po 5 miesiącach okrutnej wojny domowej — mówi się o... ściślejszej, wzmocnio nej kontroli. Ponieważ nieistniejąca nieinterwencja zaostrza sytuację z dniem każdym, doprowadziła już do uznania rządu Franca przez państwa, których on jest narzędziem, a teraz postępuje w szybkim tempie jawna i masowa interwencja wojskowa ze strony Niemiec i Włoch, — przeto inicjatywa angielsko - francuska pragnęłaby położyć kres wojnie i proponuje w tym celu nowe wybory, czy plebiscyt, prawdopodobnie z ramienia Ligi Narodów.

Ta druga inicjatywa jest przyznaniem się do klęski pierwszej, ale autorowie inicjatyw nie chcą się do tego przyznać.

Mniejsza o to. Rzecz najważniejsza, czy ta druga inicjatywa będzie szczęśliwsza od pierwszej, czy się uda. Otóż jedynie Rosja sowiecka przyjęła propozycję angielsko-francuską. Portugalia odmówiła. Niemcy odpowiedziały w sposób wykrętny i napastliwy, ale koniec końców godzą się na rozważanie „konkretnych i celowych propozycyj". Włochy odpowiedziały mniej więcej tak samo.

Prasa zagraniczna donosi, że Anglia i Francja, które oficjalnie zwróciły się do Niemiec, Włoch, Portugalii i Rosji, nieoficjalnie zabiegają o poparcie Watykanu i Roosevelta.

Rząd hiszpański, jeśli sądzić z oświadczenia min. del Vayo w Genewie, nie sprzeciwi się inicjatywie angielsko - francuskiej, ale niewątpliwie wysunie szereg warunków. Prasa rządowa przyjęła inicjatywę ze zrozumiałą goryczą już „nieinterwencja" była bolesnym upokorzeniem dla legalnego Rządu hiszpańskiego, obecna zaś inicjatywa z postulatem nowych wyborów, czy plebiscytu, po tak bohaterskim i okrutnym plebiscycie krwi ludu hiszpańskiego, stokroć boleśniej godzi w dumę i godność Hiszpanii ludowej.

Ale od teoretycznej zgody do urzeczywistnienia projektu angielsko- francuskiego droga daleka Faszyści nie chcą wziąć na siebie odium, że z ich winy wojna w Hiszpanii się przedłuża, zwłaszcza, że Rosja przyjęła inicjatywę angielsko - francuską. Ale faszyzm uczyni wszystko, by rokowania przewlekać i utrudniać a jednocześnie będzie gorączkowo wspomagał faszystów hiszpańskich, by siłą oręża zaważyć na losach rokowań dyplomatycznych, a gdy te się rozbiją — prowadzić dalej wojnę, jeszcze krwawszą i okrutniejszą niż dotychczas.

Nie widzimy bowiem możliwości „porozumienia" między Rządem hiszpańskich a rokoszanami. Faszyzm nie zgodzi się przecież na uczciwy plebiscyt, który zadałby mu druzgocącą klęskę; Rząd zaś nie pójdzie na żadne „kompromisy", na ustępstwa terotorialne i t. p.

By akcja dyplomatyczna miała powodzenie należałoby porzucić dotychczasowe wstydliwe i bojaźliwe posunięcia, a rzucić na szalę stanowcze: dość! Dość gwałtu fizycznego, dość pogwałceń prawa, dość szantażu faszystowskiego. — Tylko taki język byłby zrozumiały przez faszyzm. Taką też taktykę zaleca słusznie ostatnia uchwała Międzyn. Socjalist. i Zawodowej.

Czy demokracje Zachodu zdobędą się wreszcie na to?!

(jmb.).

W odpowiedzi

Otrzymaliśmy szereg zapytań w sprawie zakazu kolportowania w Polsce szeregu wydawnictw antyhitlerowskich niemieckiej emigracji politycznej. Pełny spis wydawnictw zakazanych ogłosiliśmy — w ślad za komunikatem PAT-a — przed paroma dniami.

Własnej oceny dać, niestety, nie możemy ze względów t. zw. niezależnych od nas. Dlatego też nie możemy — ku naszemu żalowi — zamieścić uwag, które otrzymaliśmy w związku z tą sprawą z wielu stron.

Wspomnienie z niedawnej przeszłości

W numerze górnośląskim „Wiadomości Literackich" ukazał się m. in. ciekawy artykuł p. Edwarda Kostki p. t. „Jak ślązacy chcieli zerwać z Watykanem!", w którym to artykule autor przypomniał trudności i prze szkody czynione przez Watykan Polakom górnośląskim w okresie plebiscytowym. Gdy władze polskie—pragnąc zneutralizować wrogie wpływy hakatysty kard. Bertrama—wystąpiły z żądaniem ustanowienia na czas plebiscytu specjalnego delegata papieskiego Watykan wysunął jako [illegible] to stanowisko niejakie go ks. Tunkiela z Kochłowic, o którym górnośląska Rada Ludowa, na zapytanie M. S. Z., wydała następującą opinię: „Ks. Tunkel jest HAKATYSTĄ CZYSTEJ WODY, a jeżeli Rzymowi na tym zależy, aby stracił tak samo jak Wrocław zaufanie katolickiej ludności na G. Śląsku, to się na [illegible] ks. Tunkiela delegatem papieskim zgodzić możemy. W każdym razie sam fakt, że Rzym taką robi propozycję, będzie nam dowodem, że Stolica Apostolska katolickiej Polsce — Katolickiego G. Śląska nie życzy"..

Mimo że kandydatura owego ks. Tunkiela została — dzięki różnym interwencjom utrącona, Watykan — wyręczając się wrocławskim kardynałem Bertramem, bruździł wciąż na G. Śląsku ku szkodzie polskiej ludności i jej uprawnieniom plebiscytowym. Sprawy doszły do takiego naprężenia, że w sejmie warszawskim [illegible] wniosek o natychmiastowe zerwanie stosunków z Watykanem, a zwolennikiem tego wniosku był m. in. nie kto inny jak p. Korfanty, ówczesny komisarz plebiscytowy.

Zaniepokojony rosnącym niezadowoleniem Polaków górnośląskich, popartych przez Rząd polski i wszystkie odłamy opinii publicznej, Watykan zaczął się powoli wycofywać ze swego proniemieckiego stanowiska, czego jednym z dowodów było złagodzenie antypolskich ukazów kardynała Bertrama w sprawie agitacji plebiscytowej i t. p.

W okresie gwałtownych działań ofensywnych czarnej międzynarodówki na frontach polskich warto przypomnieć i podkreślić te świadectwa „sympatii" watykańskich z bardzo niedawnej przeszłości. *Bd.*

Na froncie akademickim

Z WARSZAWY.

Ministerium W. R. i O. P. przyznało 1.378.000 zł. na pożyczki i stypendia oraz 286.200 zł. na doraźne pożyczki Bezby te dotyczą wszystkich Wyższych Uczelni w całej Polsce.

Ministerium W. R. i O. P. opracowuje nowy statut dla Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Z WILNA.

Na murach Uniwersytetu Stefana Batorego rozlepiono następujący komunikat:

„Senat na posiedzeniu dnia 10 grudnia r. b. uchwalił nie wznawiać wykładów i ćwiczeń na Uniwersytecie Stefana Batorego przed Nowym Rokiem. Równocześnie zaś zwrócił się do p. ministra W. R. i O. P. z prośbą o przedłużenie wyjątkowo okresu pierwszego trymestru roku akademickiego 1936-37"

(—) *Władysław Jakowicki.*
Rektor.

Leon Wasilewski—człowiek pióra i nauki

I.

Leon Wasilewski był działaczem politycznym i pisarzem. Należał do tego typu ludzi, w których działalności nie można przeprowadzić granicy między ich naukową a ideową twórczością. — Wszystko bowiem było podporządkowane jednemu, ogólnemu światopoglądowi, który można określić jako socjalistyczny humanizm. Jeżeli Wasilewski prowadził studia nad zagadnieniem narodowościowym i poszczególnymi jego przejawami, to równocześnie uzasadniał przez to i kształtował socjalistyczny program w sprawie narodowościowej. Jeżeli kreślił dzieje socjalizmu polskiego lub organizował prace badawcze nad jego historią, opierał równocześnie współczesny socjalizm na bazie jego rewolucyjnej tradycji. Całe życie było poświęcone jednemu celowi, różne były tylko formy służenia mu.

Dorobek naukowy i publicystyczny życia Wasilewskiego jest tak wielki, że mało kto może się z nim w Polsce pod tym względem równać. Sporządzenie dokładnej bibliografii jego literackiej twórczości byłoby niełada zadaniem. Był on w ciągu swego życia redaktorem conajmniej dwóch dziesiątków pism politycznych, naukowych i społecznych. Zaopatrywał w swe artykuły poza tym, i to bardzo obficie, kilkadziesiąt najrozmaitszych czasopism, wydawanych w szeregu języków. Gubi się wszelka rachuba, artykuły jego idą już nie w setki, ale w tysiące, i ogarnięcie całości, bez przedsiębrania długiej benedyktyńskiej pracy byłoby nie możliwością. Dodajmy do tego kil kadziesiąt książek mniejszych i większych, broszur i broszurek,— które wyszły z pod jego pióra. — My, w pobieżnym przeglądzie pośpiesznie dokonanym, doracho wa liśmy się przeszło 60 wydawnictw książkowych i rozpraw poważniejszych, umieszczonych w czasopismach naukowych.

Nie mogąc ogarnąć ilościowo półwiekowej twórczości Leona Wasilewskiego pragniemy przynaj mniej oświetlić ją ogólnym rzutem oka. W działalności swej starał się zawsze zachować pełny kontakt z życiem. Zaznaczało się to w żywotności zagadnień, którym poświęcał uwagę. Swą naukową pracę skupiał koło wielkich problemów współczesnego życia, które starał się pogłębić i oprzeć na wynikach wiedzy. Związek z rzeczywistością wyrażił się jednak również w traktowaniu tych zagadnień. Wasilewski był badaczem naukowym, ale dalekim od zasklepienia się w spokojnym war sztacie pracy naukowej. Nie zamykał swej twórczości w wielkich dziełach, dostępnych dla wybranych, był uczonym — publicystą. Wśród różnych terenów pracy na których działał, dwa skupiły koło siebie największe zainteresowań i wysiłków Wasilewskiego: sprawy narodowościowe i historia socjalizmu polskiego. I tu będzie trudno przeprowadzić granicę między historykiem, a badaczem zagadnień narodowościowych. Znajomość spraw i problemów narodowościowych opierał zawsze na podłożu historii. Teraźniejszość narodów wysnuwał z ich dziejów.

Był Wasilewski bowiem najlepszym w Polsce znawcą spraw narodowościowych. A rzecz to nie małej wagi. Nie ma zdrowej polityki państwowej bez znajomości tych problemów. Są to wszak problemy naszego życia wewnętrznego, niesłychanie żywotne w państwie, które posiada trzecią część mieszkańców, zaliczających się do mniejszości narodowych.— Są to następnie problemy polityki międzynarodowej i zagadnienia stosunku do sąsiednich organizmów państwowych i narodowych. A tymczasem problemy te były u nas z reguły, bez względu na zmieniające się kierunki rządzenia, lekceważone, a co ważniejsza rozstrzygane bez znajomości spra wy i bez programu. Wasilewski większość swego życia poświęcił zbieraniu materiałów i faktów dla stworzenia takiego programu. — Dawał Polsce znajomość jej własnego kraju i otaczającego ją świata. Zapoznawszy się choć zgrub sza z tym dorobkiem. Swoje zasadnicze poglądy w tej sprawie wypowiedział w książce „Sprawy narodowościowe w teorii i życiu". Wyraził je też w szeregu dzieł szczegółowych Wasilewski skreślił obraz całej Europy w książce p. t.: „Europa po wojnie" (wyr. 1924). Dziś, niestety ten dobry podręcznik jest już zdystansowany przez życie, które w ciągu kilkunastu lat dokonał wiele gruntownych zmian, nie mniej jest to jedyna tego rodzaju książka w polskiej literaturze. Największej jednak oddał sił pracom szczegółowym. Kilka prac swych poświęcił Wasilewski sąsiadom. Przed wojną wydał dwie książki o Austrii, jedną o „Austrii współczesnej" — (wyd. 1907 r.), drugą o „Narodowościach Austro - Węgier" (1902) Pisał również o „Polityce narodowościowej Rosji" (1916). W dobie powojennej napisał książkę o „Finlandii" (wyd.1 925 r.).

ADAM PRÓCHNIK.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Sytuacja w Chinach

Z Pekinu PAT. podaje: Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł chińskich, że marszałek Czang-Sue-Liang skonfiskował depozyty, znajdujące się w oddziale centralnego banku chińskiego w Sian Fu. Depozyty te były b. znaczne, gdyż Rząd nankiński uważał, że Sian-Fu jest miastem najbardziej zabezpieczonym przed niebezpieczeństwem japońskim. Nadeszły wiadomości o ruchach wojsk powstańczych i nankińskich, nie słychać jednak o walkach. Wojska nankińskie, wojska prowincjonalne oraz wojska Czang-Sue-Lianga i czerwone są pomieszane z sobą w Chinach Południowo-zachodnich, tak, że trudno jest zdać sobie sprawę z sytuacji wojskowej. Groźbę wojny domowej odsunęła, jak się zdaje, możliwość rokowań. Pekińskie koła polityczne są zdania, że wydarzenia Sian-Fu są sprawą wewnętrzno-polityczną. Według tych kół, rola komunistów chińskich w tych wydarzeniach jest niewątpliwa, uważają one jednak bezpośrednią interwencję Moskwy za nieprawdopodobną.

O UWOLNIENIE CZANG-KAI-SZEKA.

Z Szanghaju PAT. donosi: Fu-So-Ong, szwagier marszałka Czang-Kai-Szeka i przyjaciel osobisty Czang-Sue-Lianga, za wiadomił Czang Sue Lianga, iż udaje się do Sian-Fu, aby z chwilą powrotu Donalda prowadzić rokowania. Do Nankinu napływają liczne dowody solidarności z Rządem centralnym i żądania natych miastowego uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Żądania takie przesłało m. in. tysiąc studentów z Szanghaju i 275 generałów, b. wychowańców Czang-Kai-Szeka, którzy grożą Czang-Sue-Liangowi bezlitosną ekspedycją karną, jeżeli Czang Kai Szek nie będzie uwolniony.

Ze źródła półurzędowego donoszą, że Czang Kai Szek przebywa w domu marszałka Feng Czi Tsi w Sian-Fu. Dotąd odmawiał on odbycia rozmowy z Czang-Sue-Liangiem. Z okazji wizyty Donalda, w czasie której obecny był i młody marszałek, Czank Kai Szek oświadczył Czang Sue Liangowi, iż w obecnych warunkach nie może zbadać jego „postulatów", któ re należą do kompetencji Rządu nankińskiego. Donald, zgodnie z radą Czang Kai Szeka i jego małżonki, nie powróci do Sian-Fu, a będzie kontynuował w Nankinie wysiłki w celu uspokojenia wzburzonej opinji publicznej. (PAT.).

LOSY MARSZ. CZANG-KAI-SZEKA.

Reuter donosi z Szanghaju do Londynu: Donald zawiadomił małżonkę Czang-Kai-Szeka telefonicznie, że marszałek Czang-Kai-Szek jest cały i zdrów i znajduje się w kwaterze generała Jang-Czu-Chen w centrum Sian-Fu. Miasto zaś jest całkowicie otoczone przez wojska nankińskie. (PAT)

Wtorkowe posiedzenie Sejmu

Dokończenie sprawozdania

Tylko w części nakładu mogliśmy zamieścić wczoraj sprawozdanie o końcowym przebiegu wtorkowego posiedzenia Sejmu. [illegible] więc ten dalszy [illegible]

Przyjęto jeszcze ustawy o dodatkowych kredytach: w kwocie złotych 250.000 dla Centralnej Komisji Przywozowej oraz 750.000 na pomoc dla poszkodowanych przez klęski żywiołowe [illegible].

NOWY UKŁAD Z FRANCJĄ.

Następnie pos. Tomaszkiewicz referował zmiany w układzie handlowym z Francją. Nowy układ zawiera zmiany korzystne dla Polski, które pociągają za sobą, że wywóz z Polski będzie regulatorem tempa obrotów handlowych z Francją. Szczególnie zmiana nastrojów w stosunku do Polski uwidocznia się w układzie płatniczym. Układ płatniczy nie osłabia naszych zobowiązań, ale w znacznym stopniu ułatwia ich spełnienie.

Następne posi[illegible] prawdopodobnie [illegible]łek lub wtorek.

PROJEKT OGRANICZENIA WYGÓROWANYCH PENSYJ.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu pos. Szczepański zgłosił projekt ustawy o najwyższej normie wynagrodzenia wypłacanego z funduszów publicznych. Projekt ten przewiduje, iż zasadnicze uposażenie funkcjonariusza publicznego nie może przekraczać 1000 zł. miesięcznie, pełne zaś wynagrodzenie 1500 zł. Przypadki, w których uposażenie zasadnicze funkcjonariusza publicznego może być podwyższone do kwoty 1500 zł., pełne zaś wynagrodzenia jego do wysokości wynagrodzenia podsekretarza stanu oznaczy Rada Ministrów. Najwyższa norma pełnego wynagrodzenia funkcjonariusza publicznego, piastującego stanowisko kierownicze uznane za równorzędne ze stanowiskiem ministra może być wyższe o jedną trzecią od określonego powyżej. Odprawy lub odszkodowania wypłacane z jakiegokolwiek tytułu w razie rozwiązania umów służbowych z funkcjonariuszami publicznymi pobierającymi 1000 zł. uposażenia za sadniczego lub więcej nie mogą przenosić 6-miesięcznego ostatnio pobieranego uposażenia zasadniczego.

Uposażenie Prezydenta R. P., prezesa Rady Ministrów i ministrów, wysokość diet marszałków izb ustawodawczych oraz najwyższe normy wynagrodzenia żołnierzy zawodowych określają osobne przepisy.

Funkcjonarjuszem publicznym w rozumieniu projektu ustawy zgłoszonego przez pos. Szczepańskiego jest każda osoba, której służy z jakiegokolwiek bądź tytułu prawo do wynagrodzenia z funduszów publicznych. Przepisy zgłoszonej ustawy stosują się odpowiednio do wynagrodzeń wypłacanych z funduszów przedsiębiorstw o kapitale mieszanym, publiczno-prawnym, a także z funduszów przedsiębiorstw będących pod nadzorem sądowym.

Projektodawca wnosi, by ustawa przezeń zgłoszona weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1937 r.

PRZENIESIENIA KOLEJARZY W KRAKOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Pos. Starzak zgłosił we wtorek interpelację w sprawie masowych przeniesień pracowników krakowskiej dyrekcji kolejowej, począwszy od dyrektora i wicedyrektora.

Rada Ligi Narodów

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedstawiciel Rządu francuskiego Vienot polemizował w dłuższym przemówieniu z tezą tureck[illegible], wedle której Sandżak Aleksandretty nie stanowi części terytorium m[illegible] [illegible]atowego Syrii. Min. Vienot przeciwstawił się również stanowczo żądaniom Turcji co do oddzielenia Sandżaku od Syrii oraz wycofania zeń wojsk francuskich i syryjskich.

Dalsza dyskusja odroczona została do chwili, gdy sprawozdawca min. Sandler przedstawi Radzie swe pierwsze uwagi. (PAT.).

Prace nad reformą Ligi

W Genewie odbyło się zebranie komitetu reformy paktu Ligi Narodów. Komitet zajął się przeprowadzeniem podziału zagadnień, przedstawionych przez poszczególne Rządy. Po dłuższej dyskusji, w czasie której zaznaczało się niejednokrotnie daleko idąca rozbieżność poglądów poszczególnych delegatów, zdecydowano zaliczyć do kategorji zagadnień, które przede wszystkim zasługują na uwzględnienie następujące sprawy: Uniwersalności Ligi Narodów, oddzielenia paktu Ligi od traktatów pokojowych oraz kwestie współpracy międzynarodowej.

W środę komitet zajął się ma przeprowadzeniem segregacji dalszych zagadnień. Ustalono jednocześnie, iż porządek, w jakim dyskutowane będą zagadnienia, zaliczone do kategorji najpilniejszych, zdecydowany zostanie w terminie późniejszym. (PAT.).

Strajk metalurgiczny we Francji

Z Paryża (PAT.). W większości fabryk metalurgicznych w Lille placówki strajkujących nie dopuściły techników i kierowników warsztatów do pracy. Wywołało to zaostrzenie zatargu. Przedsiębiorcy domagają się zarządzenia tajnego głosowania wśród robotników w sprawie dalszego strajku.

Drewniana broń

Demonstracje strajkujących metalowców

Z Lille PAT. donosi: Na znak protestu i celem wykazania śmieszności zarzutów, stawianych przez syndykaty pracodawców, jakoby w czasie niedawnej okupacji fabryk przez strajkujących robotników metalurgicznych była rozdawana broń, kierujący strajkiem syndykat robotniczy zorganizował w Lille demonstrację, w czasie której wszyscy uczestnicy maszerowali przez ulice miasta z karabinami i rewolwerami z drzewa. (PAT.).

Zmiana konstytucji Irlandii

Z Dublina PAT. donosi: Zmiany wprowadzone przez Rząd i parlament wolnego państwa Irlandii do konstytucji z okazji zmiany na tronie angielskim budzą duże zaciekawienie. Sejm irlandzki uchwalił dwie ustawy zmieniające dotychczasową konstytucję Irlandii.

Pierwsza z tych ustaw usuwa z konstytucji wolnego państwa wszystkie ustępy, określające czynności króla i jego przedstawiciela generał-gubernatora Irlandii.

Druga ustawa przelewa sprawowane dotąd przez króla i generał-gubernatora czynności częściowo na przewodniczącego sejmu, częściowo na irlandzką radę ministrów. M. in. nominacje przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych Irlandii, dokonywać ma od tąd rada ministrów. Formalna ingerencja korony w sprawach zagranicznych może nastąpić jedynie na wniosek i za zgodą rady ministrów.

Królem w rozumieniu nowej ustawy konstytucyjnej irlandzkiej jest legalny spadkobierca Edwarda 8-go. (PAT.).

Tow Edmund Kępski

członek Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, b. członek P.P.S. dzielnicy Wola—zmarł dnia 12 b. m. w Tworkach, gdzie przebywał na kuracji. Tow. Kępski Edmund pracował czynnie w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej od roku 1902 pod pseudonimem „Hiszpan". W r. 1906, tow. Kępski został aresztowany pod zarzutem zabójstwa szpicla. Po kilkoletnim pobycie w więzieniu tow. Kępski został wcielony do wojska rosyjskiego i w czasie wojny, będąc rannym utracił zdrowie. Tortury stosowane przez Grana i rany z wojny przyczyniły się do rozwinięcia choroby nerwowej.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 o godzinie 1 i pół z kościoła św. Andrzeja przy ul. Chłodnej na cmentarz Powązkowski.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Elektryfikacja ruchu podmiejskiego w Stolicy

W środę o godz. 10.30 przed południem odbyła się na Dworcu Głównym w Warszawie uroczystość poświęcenia i otwarcia ruchu podmiejskiego na PKP. o trakcji elektrycznej.

W uroczystości wzięli udział: p. wicepremier Kwiatkowski, p. minister komunikacji inż. Ulrych oraz przybyła z Londynu delegacja inżynierów angielskich.

Uroczystość poświęcenia odbyła się na 1-szym peronie dworca dolnego.

Po akcie poświęcenia wygłosił przemówienie wiceminister komunikacji inż. Piasecki.

Następnie wygłosił przemówienie p. wicepremier Kwiatkowski, który też udekorował zasłużonych pracowników przy elektryfikacji węzła warszawskiego krzyżami zasługi.

Po dekoracji goście wsiedli do specjalnego pociągu, udając się na objazd nowej linii o trakcji elektrycznej Warszawa — Otwock, a następnie Otwock — Warszawa—Pruszków.

Po 3 lata więzienia

za podłożenie bomby

Sąd okręgowy w Grodnie ogłosił wyrok w sprawie 3 członków Stronnictwa Narodowego Dominika Jaroszewicza, Adolfa Panasiuka szofera i Kazimierza Bohusza-Greckiego, oskarżonych o podłożenie bomby zegarowej pod dom żydowskiego towarzystwa ochrony zdrowia t. zw. T. O. Z. w nocy 16 marca b. r. Sąd wymierzył Jaroszewiczowi i Panasiukowi po 3 lata więzienia, zaś trzeciego oskarżonego uniewinnił. Panasiuk już ma za sobą wyrok 5 lat więzienia za zorganizowanie rozruchów antyżydowskich w czerwcu zeszłego roku. Jaroszewicz był tydzień temu skazany na 6 miesięcy więzienia za wybijanie szyb w sklepach żydowskich w lutym r. b. (PAT.).

Wiadomości sportowe

Budujmy małe boiska

DOBRY I POŻYTECZNY PRZYKŁAD WARSZAWY.

Prowincja stale narzeka na Warszawę. Obojętne, w tej chwili, czy słusznie, czy nie. Antagonizm dzielnicowy niestety często występuje na powierzchnię życia sportowego Polski. Tym razem atoli, mamy do zanotowania piękną inicjatywę stolicy. Zarząd Miejski Warszawy postanowił wybudować na terenie stolicy 9 boisk przy szkołach powszechnych. Jakże źle musi być z kwestią boisk w Polsce, jeśli cyfra 9-ciu nowych boisk, daje nam asumpt do napisania artykułu. Cieszymy się i podnosimy to do wysokości wielkiego wydarzenia, gdy w stolicy, w wielkim mieście, buduje się kilka małych boisk. Pewnie, że to jest mało, że to nie załatwia sprawy, że w porównaniu z zagranicą, wydaje się to wprost mikrospopijnie znikomem, ale bądź co bądź, stanowi to poważniejszy krok naprzód. Toteż nie bez słuszności woła prasa warszawska: „Gęsta sieć małych boisk musi powstać w Warszawie". Nam jednak to hasło nie wystarcza. Niech Warszawa robi co może i, zechce. Z naszego punktu widzenia trzeba to hasło strawersować na wołanie: „Gęsta sieć małych boisk musi powstać w każdem mieście". Koniecznie i bez apelacyjnie. Wiemy, co nam na to odpowiedzą zarządy miast. Brak pieniędzy, budżet nasz na to nie pozwala. Znamy tę piosenkę. Nawet w najlepszych czasach, gdy zarządy miejskie nie narzekały na deficytowe budżety, refren ten się powtarzał we wszystkich warjacjach gospodarki miejskiej. Nie wyobrażamy sobie, by miasto nie mogło znaleść odpowiednich, wcale nie nadzwyczajnie wysokich, kwot na urządzenie kilkunastu skromnych boisk sportowych. Przede wszystkim należy je wybudować po dzielnicach i przy szkołach. Nie chodzi tutaj o wielkie place z trybunami, czy innymi wspaniałymi urządzeniami. Na to wystarczy jeden reprezentacyjny stadion. Na takim małym boisku w Warszawie naprzykład znajdujemy: place do gier sportowych odpowiednie dla siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka. Na rozleglejszych terenach są ponadto bieżnie, skocznie i t. d. W zimie tereny te nadają się na ślizgawkę, dzięki odpowiednio skonstruowanej nawierzchni, która stanowi coś pośredniego między kortem tenisowym i bieżnią. Godne uwagi są stocznie, t. j. kopce wysokości 3 — 4 m., służące do saneczkowania. Tak więc młodzież szkolna ma doskonałe warunki do ćwiczeń sportowych i zaprawy fizycznej. Tak wyglądają małe boiska przy szkołach powszechnych. Boiska dzielnicowe nie powinny w dużym stopniu odbiegać od tego. Rzecz jasna, że winny one poza tym posiadać odpowiedni plac do gry w piłkę nożną gdyż ten dział sportu najintensywniej u nas się rozwija. Ideałem byłoby wybudowanie na takich boiskach natrysków. Względy higieniczne i zdrowotne wymagają, by po każdem ćwiczeniu sportowem zawodnik mógł się wykąpać, wzgl. umyć. Innych wymagań narazie nie stawiamy, bo one obemują już urządzenia, jakie znajdują się na stadionach. Tych zaś budować wiele nie można. Zresztą uważamy, co już niejednokrotnie poruszaliśmy, że ważniejszem zagadnieniem jest kwestia budowy kilkunastu boisk w jednem mieście, niż wybudowanie jednego choćby najbardziej wielkiego i reprezentacyjnego stadionu. Skoro zaś pieniędzy na to wiele nie ma, należy je raczej zużyć na bardziej produktywne cele sportowe, t. j. na mnożenie boisk po peryferiach miast. Piszemy o tym nie po raz pierwszy, i napewno, nie ostatni. Problem ten jest conajmniej tak ważny, jak wszelkie inne kwestie społeczne. Lepiej mieć więcej boisk niż szpitali. Ta dewiza przyświeca obecnie najbardziej rządowi francuskiemu, który wykłada milionowe sumy na rozwój sportowy narodu. O innych państwach, jak Niemcy, Rosja, Włochy, nie wspominamy. Powtarzamy: nie chodzi nam o budowę kolosów, chodzi o małe boiska rozsiane po całym mieście. Właśnie teraz jest czas na to, by przygotować odpowiednie plany i pieniądze na budowę tych boisk zaraz na wiosnę. Niechże więc inne samorządy miejskie idą za przykładem Warszawy i zabiorą się wreszcie do pracy, która w konsekwencji zaoszczędzi im udzielania subwencji i wkładów na szpitale. Społeczeństwo troszczące się o zdrowe pokolenie napewno stanie po stronie tych zarządów miejskich, które spełnią ten obywatelski i ludzki obowiązek.

M. STATTER.

Rada Opieki Społecznej

W dniach 14 i 15 grudnia b. r. obradowała w Min. Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. min. Zyndram-Kościałkowskiego 17-a sesja Rady Opieki Społecznej.

Obrady zagaił min. Zyndram-Kościałkowski, mówiąc o ustawie o opiece nad dziećmi i młodzieżą.

Następnie głos zabrał p. wiceminister dr. E. Piestrzyński, który omówił w szczególności zagadnienie opieki otwartej.

Z kolei dłuższe sprawozdanie z prac departamentu opieki społecznej przedstawił p. dyr. B. Nakoniecznikoff.

W toku dwudniowych obrad na dzień zajęła się tezami do projektu ustaw, opracowanymi przez specjalne komisje, wyłonione na zeszłorocznej sesji rady. W wyniku dłuższej dyskusji rada uchwaliła tezy te w całości przyjąć. Są to tezy do projektów ustaw:

1) o opiece nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą, 2) o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych oraz, 3) do zmian ustawodawczych w sprawie rozgraniczenia obowiązków związków samorządowych i ponoszenia wynikających z tego tytułu kosztów w zakresie opieki społecznej. (PAT.).

Hitlerowcy przed sądem

W dniu 15 b. m. rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Chorzowie rozprawa karna przeciwko 17 członkom nielegalnej organizacji niemieckiej p. n. „Schwarze Hand", oskarżonym o działalność wywrotową. Większość członków tej organizacji należała przez pewien czas do tajnego związku NSDAP.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków. (PAT)

Po zgonie Leona Wasilewskiego

Zarząd Instytutu Badań Spraw Narodowościowych składa za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie wszystkich instytucjom i osobom, które nadesłały Instytutowi kondolencje w związku ze zgonem nieodżałowanej pamięci Prezesa Instytutu Leona Wasilewskiego.

Rozwiązanie Ligi Praw Człowieka i Obywatela w Lublinie

PAT. donosi z Lublina, że lubelski oddział ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela został rozwiązany. W lokalu Ligi przeprowadzono rewizję.

Zwolnienie tow. W. Kaczanowskiego

Tow. Włodzimierz Kaczanowski został we wtorek zwolniony za kaucją z więzienia śledczego, w którym przebywał od czterech tygodni.

Skazanie starosty

W Grudziądzu zakończył się przed Sądem okręgowym proces przeciwko byłemu staroście świeckiemu Stanisławowi Krawczykowi, oskarżonemu o nadużycie władzy i niewypełnienie obowiązków w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej.

Po przeprowadzonej rozprawie, w czasie której przesłuchano kilkunastu świadków, Sąd ogłosił wyrok skazujący Krawczyka na 10 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech. (PAT.).

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Z Górnego Śląska

Echa tragicznego zgonu 13 bezrobotnych

w płonącej stodole

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozegrał się epilog głośnej tragedii 13 bezdomnych, którzy padli ofiarą płomieni zgorzałej w dniu 13.IX. b. r. stodoły, należącej do kopalni „Katowice" (dawn. Ferdynand) w Katowicach.

Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Zdzisław Byczek, bez stałego miejsca zamieszkania, obwiniony z art. 225 K. K. o zbrodnię podpalenia. Krytycznego dnia bezdomni mieszkańcy stodoły usłyszeli, dochodzący z zewnątrz śpiew wałęsającego się w pobliżu stodoły Byczka. Wobec tego uradzili, że kilku bezdomnych wyjdzie do niego i odbierze mu zapałki, gdyż obawiali się z jego strony zemsty: podpalenia stodoły, tym bardziej, że chodziły pogłoski, posądzające Byczka o popełnienie takiej samej zbrodni na terenie powiatu bielskiego. Chcąc wyjść, bezdomni z przerażeniem zauważyli, że od strony podkopu buchają płomienie. Powstała panika. Wszyscy w popłochu rzucili się w kierunku nieobjętej jeszcze ogniem bramy, którą siłą usiłowali wyważyć.

Skutkiem naporu ciał, u dołu i góry bramy utworzyły się szpary, z których skorzystali: 17-letni Franciszek Jagoś i 23-letni Bolesław Snarowski. Mniejszy i szczuplejszy Jagoś z łatwością przedostał się przez dolny otwór, a Snarowski długo walczył z trudnościami przy przejściu, przy czym ogień objął mu ubranie. Jagoś, po wydostaniu się na zewnątrz, zbiegł w panicznym strachu, a palący się Snarowski pobiegł do pobliskiej portierni kopalnianej.

W tym samym czasie, w którym bezdomni radzili nad rozbrojeniem Byczka, obok stodoły przechodził pewien mężczyzna, który widział śpiewającego osobnika, zabawiającego się zapałkami czy też zapalniczką. Przechodzący mężczyzna nie zdążył nawet odejść od stodoły na odległość 60 metrów, gdy zauważył płomień, obejmujący stodołę i uciekającego człowieka, który następnie ukrył się w pobliskich krzewach.

Przybyła na miejsce pożaru policja przytrzymała ukrywającego się jeszcze w tych krzakach podpalacza, którym okazał się rzeczywiście zasiadający na ławie oskarżonych Zdzisław Byczek.

Na rozprawie wszyscy świadkowie złożyli bardzo obciążające Byczka zeznania, jakkolwiek sam oskarżony do winy się nie przyznał i podał, że nie przypomina sobie, co działo się krytycznego dnia.

Najbardziej przejmujące zeznania złożyli jedyni uratowani świadkowie: Jagoś i Snarowski, którzy przedstawili trybunałowi okropną tragedię, jaka w czasie pożaru rozegrała się wewnątrz palącej się stodoły.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy i po przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Byczek uznany został winnym zarzucanej mu zbrodni i skazany na 7 lat więzienia. W motywach Sąd stwierdził, że skazany jest w całości odpowiedzialny za swój czyn.

Nowa forteca „sanacyjna"

we „Wspólnocie Interesów"

W Katowicach odbyło się walne zgromadzenie Katowickiej Spółki Akcyjnej dla Górnictwa i Hutnictwa, oraz Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury Sp. Akcyjnej Górniczo - Hutniczej.

Na zebraniach tych ustanowiono nowe rady nadzorcze dla obu spółek. Ilość mandatów do rad nadzorczych ograniczono do 15. Poprzednio w każdej radzie nadzorczej było 30 członków. Wszystkie uchwały na walnym zgromadzeniu zapadły jednomyślnie.

W wyniku wyborów do rady nadzorczej weszli p.p.: wicemin. Kajetan Morawski, gen. Mieczysław Dąbkowski, wiceprezes B. G. K., Józef Kożuchowski, marszałek Karol Grzesik, prezes inż. Wiktor Przedpelski, generał Feliks Maciszewski, dyr. Tadeusz Garbusiński, adw. Mieczysław Chmielewski, dyr. Marian Drozdowski, płk. dypl. Władysław Filipkowski, prof. Władysław Łoskiewicz, prof. Feliks Zalewski. Na najbliższym posiedzeniu rady nadzorczej powołany zostanie zarząd obu spółek Wspólnoty Interesów; w pierwszej połowie przyszłego roku dokonana zostanie fuzja obu spółek. Prace przygotowawcze w tym kierunku są już w toku. Fuzja spółek Wspólnoty Interesów zakończy proces kapitałowego i organizacyjnego przekształcenia tego największego w Polsce koncernu przemysłowego.

Większość członków rady nadzorczej jest ściśle związana z obozem „sanacyjnym".

Wyłoniona przez walne zebranie Katowickiej Spółki Akcyjnej i Górnośląskich Zjednoczonych Hut Król. i Laury nowa rada nadzorcza koncernu „Wspólnoty Interesów" mianowała generalnym dyrektorem koncernu dotychczasowego nadzorcę sądowego, inż. Bronisława Kowalskiego.

Jako uzupełnienie tego jednoosobowego zarządu wyłoniono stale urzędujący Komitet Wykonawczy Rady Nadzorczej z p. min. Kajetanem Morawskim na czele. Komitet jest pięcioosobowy i składa się, poza p. Morawskim, z następujących członków — p.p. gen. Mieczysława Dąbkowskiego, dyr. Tadeusza Garbusińskiego, adw. Mieczysława Chmielewskiego i inż. Wiktora Przedpełskiego.

Inż. Br. Kowalski jest mężem zaufania woj. Grażyńskiego. Inż. Kowalski pełnił dotychczas funkcję Zarządcy Przymusowego w Zakładach ks. Pszczyńskiego, a następnie Głównego Nadzorcy Sądowego „Wspólnoty Interesów".

Dalszy ciąg obrad rady nadzorczej nastąpi w Warszawie. Zostanie przeprowadzony wybór następcy członka zarządu i omówione będą dalsze sprawy, nie załatwione na posiedzeniu katowickim.

Apelacja podwyższa karę

w procesie o zajścia chrzanowskie

Krwawe zajścia, jakie zdarzyły się w kwietniu b. r. w Chrzanowie, były onegdaj rozpatrywane przez Sąd Apelacyjny w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób, zasądzonych w I-szej instancji na kary więzienia po sześć miesięcy.

Sąd Apelacyjny podwyższył karę, zasądzając Józefa Trzaskę na 18 miesięcy więzienia, resztę oskarżonych po jednym roku więzienia.

Bronił adw. tow. Pajdak.

Śledztwo w sprawie Doboszyńskiego

na ukończeniu

W sądzie krakowskim jest na ukończeniu śledztwo przeciw sprawcom napadu na Myślenice, t. j. inż. Adamowi Doboszyńskiemu i jego wspólnikom. W najbliższych dniach spodziewane jest przesłanie aktów władzom prokuratorskim, które sporządzą akt oskarżenia.

Sprawa dwóch braci Kudziów, zasądzonych przez Sąd okręgowy za ukrywanie inż. Doboszyńskiego w czasie pościgu policyjnego była rozpatrywana przez Sąd apelacyjny w Krakowie.

Sąd uniewinnił Andrzeja Kudzię, natomiast Albinowi Kudzi obniżono karę do 18 miesięcy więzienia.

Wiadomości z całej Polski

NAPAD RABUNKOWY.

W bramie domu przy ul. Bernsteina 3 we Lwowie dokonano napadu rabunkowego na właścicielkę owocarni Sedonie Rappel. Gdy Rappelowa znalazła się na schodach, nieznany osobnik, uderzywszy ją w pierś, zrabował torebkę z 400 zł., kilku dolarami, biżuterią i różnemi drobiazgami, poczem zbiegł. Policja prowadzi dochodzenie.

WYPADEK PRZY PRACY.

W Ostrowie koło Gniezna 61-l. żona robotnika, Maria Wanke, zajęta była przy młóceniu zboża.

W pewnej chwili, gdy chciała od garnąć słomę, zrobiła to tak nieostrożnie, że ręka jej dostała się w tryby maszyny, które ją zmiażdżyły.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA.

We Lwowie przy ul. Ogrodnickiej 5 pozostawione chwilowo bez opieki dwuletnie dziecko Jana Szmatouchy ściągnęło ze stołu garnek z gorącym mlekiem, wylewając je na siebie. Nieszczęśliwy chłopczyk zmarł w męczarniach w szpitalu.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Wielkie zgromadzenie włókniarzy w Zawierciu

Staraniem Związku Zawodowego Włókniarzy, oddz. w Zawierciu, odbyło się w dniu 13 grudnia 1936 r., w sali Domu Ludowego— Wielkie Zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Br. Rogonia, w obecności 1.500 ludzi.

Przemawiał Sekr. Zw. Zawod. Met. tow. Br. Angier, którego wywody sala przyjmowała z entuzjazmem, wysuwając żądanie przeprowadzenia demokratycznych wyborów do parlamentu.

W uchwalonej rezolucji zebrani domagają się, celem skutecznej walki z kryzysem:

1) wprowadzenia w przemyśle górniczym, metalowym i włókienniczym 6-cio godzinnego dnia pracy bez obniżki dotychczasowych zarobków, oraz

2) uspołecznienia przynajmniej większych gałęzi przemysłu, między innymi i przemysłu włókienniczego.

Zgromadzeni, doceniając w całej pełni niebezpieczeństwo, grożące pokojowi świata ze strony państw faszystowskich, a w szczególności ze strony hitleryzmu, domagają się, by Polska prowadziła zdecydowaną politykę bezpieczeństwa zbiorowego i sojuszów obronnych wspólnie z krajami demokratycznymi Europy, oraz weszła na drogę przebudowy społecznej, gospodarki planowej i wolności politycznej.

W związku z powyższym zgromadzeni domagają się niezwłocznego rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, oraz rozpisania nowych wyborów do parlamentu na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, jak również rozpisanie takich samych wyborów do Samorządów: Miejskiego i Wiejskiego i do Ubezpieczalni Społecznej.

4) Zgromadzeni zakładają kategoryczny protest przeciwko hitleryzowaniu Wolnego Miasta Gdańska i zwracają się do czynników rządowych, by położyły kres tej szkodliwej działalności narodowo-„socjalistycznej".

5) Zebrani wzywają ogół robotników do skupienia się wokoło Czerwonych Sztandarów Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Po przyjęciu rezolucji, zgromadzeni wznieśli okrzyk na rzecz Związku Klasowego Włókniarzy, Rządu Robotniczo - Chłopskiego i solidarności robotniczo - chłopskiej.

Na zebraniu złożono hołd pamięci tow. Leona Wasilewskiego.

Kącik radiowy

„Orbis na falach eteru"

CZWARTKOWE POGADANKI TURYSTYCZNE.

Niełada niespodzianką dla radiosłuchaczy była w ubiegły czwartek kilkuminutowa audycja „Orbisu", stanowiąca inaugurację stałych tygodniowych audycyj turystyczno - informacyjnych naszego biura podróży, które nadawane będą co czwartek z Warszawy o godz. 18-ej min. 20, a z innych rozgłośni o godz. 15.15. W grudniu pogadanki odbędą się w dn. 17-go i 28-go.

Tę nową inicjatywę „Orbisu", będącą dalszym etapem poczynań na drodze propagandy i usprawnienia ruchu turystycznego, powitać należy z dużym uznaniem, inicjatywa ta z miejsca, zresztą, zdobyła sobie popularność wśród jak najszerszych rzesz publiczności, czego dowodem są liczne zapytania.

Jak się dowiadujemy, chwilki radiowe p. n. „Orbis mówi" wprowadzą radiosłuchaczy przed okienko informatora turystycznego w biurze podróży. Dokąd, jak i kiedy i za jaką cenę wybrać się można na odpoczynek, wycieczkę i wszelkie imprezy— odpowie Orbis na falach eteru.

W ten sposób każdy z nas, nie mogąc pójść do Orbisu dla zasięgnięcia informacyj, będzie mógł u siebie w domu drogą radiową otrzymać szczegóły interesującej go wycieczki czy pobytu odpoczynkowego i ułożyć sobie odpowiedni plan wyjazdu.

Uzupełnieniem tych audycyj są prospekty i informacje, których bezpłatnie udzielają wszystkie placówki Orbisu w liczbie ponad 100.

To nowe wielkie ułatwienie dla szerokich sfer publiczności niewątpliwie wpłynie dodatnio na popularność naszego ruchu turystycznego.

Transmisja tańców i melodyj polskich

Do licznych audycyj, które ostatnio transmitowały z Warszawy rozgłośnie zagraniczne, przybywa jeszcze ważna impreza. Będzie to koncert „Tańców i melodyj polskich" w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia oraz Chóru i małej orkiestry pod dyr. Z. Górzyńskiego, z udziałem doskonałych śpiewaków: Anieli Szlemińskiej i Janusza Popławskiego.

Koncert ten transmitowany będzie dziś o godz. 21-ej przez rozgłośnie włoskie. Tym razem na program koncertu złożą się kompozycje: Moniuszki, M. Rudnickiego, Kamieńskiego, Lipskiego, Sygietyńskiego i t. d.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 17 grudnia.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30. Poranek z Filharmonii Warsz. dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. i Marian Tarno—śpiew. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert małej ork. P. R. z udz. solistów. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Rozwój sadownictwa na Mazowszu — pogadanka. 13. Przerwa. 15 Wiad. gospodarcze. 15.15 Koncert tria Polskiego Radia. 16. Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Przyroda w grudniu" — pogadanka. 16.35 Wiązanki melodyj. 17 „Jak zorganizować wesołe, zdrowe święta" — pogadanka. 17.15 Koncert kwartetu instrumentalnego. W programie Bach i Mozart. 17.50 Ukraińskie instytuty naukowe. 18. Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy. 18.12 Wiad. sportowe. 18.20 „Orbis mówi". 18.25. Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka. 19. Godzina lekkiej muzyki. 19.45 Koncert solistów. Wykonawcy Oksana Curkowska — fort., Emil Filipowski — skrzypce. 20.25 „Wigilia w Szczawnicy" — felieton. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka. 21 Tańce i melodie polskie. Wykonawcy: Orkiestra symf. i mała P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Anieli Szlemińskiej (sopran), Janusza Popławskiego (tenor) i Chóru P. R. (Transmisja do Włoch). 21.30 Sylwetki kompozytorów polskich — Adam Wieniawski. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Olga Iliwiska — fortep., Stanisława Argasińska—śpiew. 22.40 muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 63)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

OŚWIATA LUDOWA.

Vallient, delegat oświaty, dopiero niedawno, już w okresie rozejmu z Niemcami, powrócił z Tubingen. Fałszywy patriotyzm nie zasnuwa mu oczu bielmem, opowiada z zachwytem o systemie wychowania narodowego w Niemczech i marzy o tym, aby we Francji wprowadzić coś jeszcze wspanialszego. Wstąpiłem do niego, aby spędzić z nim kilka godzin, ale nie zdążyliśmy się jeszcze rozgadać, gdy Assy przysłał przez gońca karteczkę, że na dole czeka na Vallient'a pojazd i że Vallient ma pojechać do klubu Mikołaja na Polach Elizejskich i przemawiać na temat międzynarodowej solidarności robotników. Wówczas Vallient zaproponował, abym pojechał wraz z nim, jeśli pragnę kontynuować rozmowę. Po paru minutach pędziliśmy fiakrem do kościoła, przekształconego niedawno na klub.

Przyjechaliśmy już po rozpoczęciu zgromadzenia. Vallient miał przemawiać jako trzeci czy czwarty z kolei. Mieliśmy do dyspozycji około pół godziny.

„Głównym zadaniem Komisji oświecenia, — powiedział Vallient, — jest nie tylko stworzenie nowej szkoły. Musimy rozsunąć jej mury, aby ogarnąć kilka generacyj robotników. Wobec braku pedagogów najbardziej bodaj skutecznym nylaby masowa oświata pozaszkolna — w klubach, teatrach i fabrykach". Dodał, że najdonioślejszym zagadnieniem chwili bieżącej jest wciągnięcie mas robotniczych do kierowania organami władzy. „To najbardziej kształci", — powiedział ze śmiechem. Zbliżył się do nas Fraenckel, delegat Komisji pracy i wymiany, jeden z najciekawszych ludzi w Komunie, i niezwłocznie wdał się z nami w rozmowę. Obcując z nim człowiek miał wrażenie, iż trzyma rękę na pulsie wszystkich spraw. Fraenckel zajęty jest opracowywaniem ustaw z dziedziny pracy, lecz zna najdrobniejsze szczegóły prac Komisyj oświecenia, aprowizacji i wojskowej. Mówi liczbami używając ich jako metafor.

Fraenckel oznajmił mi z niepokojem, że inteligencja nadal bojkotuje Komunę. „Nie zawsze jednak ten pobija, kto więcej zabija, — zaśpiił się, — rzucimy przeciw reakcji nie tylko broń, lecz również rozpowszechnianie nowych podręczników, ułożonych według ostatniej doktryny rewolucyjnej, skupimy wokół siebie masy dzięki naszemu programowi państwowemu, programowi socjalizmu. Własność to nie kradzież, jak powiedział Proudhon, jest to zbyt zdawkowo kryminalne ujęcie, własność — to kontrrewolucja".

— O naszym zwycięstwie zadecydują dzieci, — powiedział Vallient. — Zmuszę do głodówki całe miasto, ale dzieci będą syte. Zorganizuję państwowe dożywianie uczniów, dam im nowe książki, pokieruję, jak należy, ich mózgami — i nikt ich nie wydrze z rąk nowego ustroju.

Fraenckel od razu dowiódł cyframi, iż liczbę szkół w porównaniu z tym, co było dawniej, zwiększono dwukrotnie. Dzieci mają komitety szkolne z wyborów. Wykształcenie zaś będzie się opierało na zasadach wszechstronności zawodowej. Praca powinna być w szkole najważniejszą dyscypliną.

TEROR.

Dzięki madame Vallièce poznałem się z Ferrée. On i Raul Rigot kierują Komisją bezpieczeństwa publicznego, prokuraturą i policją. Odbyłem z nim znamienną rozmowę w mieszkaniu członka Międzynarodówki Tawena, który obchodził jakieś nieuchwytnie tajemnicze święto domowe. Tawen był starym kawalerem, lecz dziś rolę gospodyni pełniła dawna moja znajoma Andrée Léo. Nie mogłem się powstrzymać, aby jej nie zagadnąć, czy nie ma czasem bez pośredniego związku z tym świętem. Andrée Léo nader niezręcznie wykręciła się od wyraźnej odpowiedzi mówiąc, że rewolucja umie zamieniać w święta najsmutniejsze wypadki i przytoczyła kilka przykładów z wielkiej rewolucji 93 roku. Odszedłem i wdałem się w rozmowę z Ferrée. Bardzo się ucieszył z tego, że jestem burżuazyjnym literatem. „Nie mam się po prostu przed kim wygadać, — wyznał,— a pan przecież niewątpliwie zrobi wszystko, co tylko będzie możliwe, aby mnie wydoić". I od razu spytał mnie, czy chciałbym znać najbliższy program działania jego Komisji. Teror, tylko teror, i nic oprócz teroru!

— Nie jesteśmy powołani do tego, aby zbierać owoce rewolucji, jesteśmy powołani do tego, aby być katami przeszłości, ścinać, gnębić ją, poznawać w każdej szacie i składać na ołtarzu przyszłości, — powiedział. — Musimy wytępić ją w idei, w przekonaniach. Nikomu nie robić żadnych ustępstw.

— Inkwizycja? — zapytałem.

(D. c. n.).

DALSZA OBNIZKA PRENUMERATY!
Premie dla stałych prenumeratorów!

Dążąc do dalszego uprzystępnienia wydawnictw P. P. S., od 1 stycznia 1937 r. obniżamy prenumeratę naszego pisma ze zł. 3.— na zł. 2.50, wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu.

Prócz tego

1) wszystkim naszym prenumeratorom, którzy do dnia 31.XII r. b. z góry opłacą prenumeratę za cały rok 1937 w kwocie zł. 30.—, bezpośrednio w administracji, prześlemy bezpłatnie premię w postaci dwutomowego egzemplarza „Pamiętników" Ignacego Daszyńskiego;

2) opłacającym prenumeratę półroczną w kwocie zł. 15.— egzemplarz „Księgi Jubileuszowej P. P. S. 1892 — 1932" i

3) opłacającym prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 7.50 egzemplarz „Lutni Robotniczej".

Nowym naszym prenumeratorom, którzy od dnia 17-go bieżącego miesiąca opłacą prenumeratę miesięczną w kwocie zł. 2.50, wpłatę tę zaliczymy na m-c styczeń 1937 r. a do końca m-ca będziemy wysyłać nasze pismo bezpłatnie. Wobec tak wydatnej obniżki ceny prenumeraty wydawnictwo dalszych zniżek indywidualnych udzielać nie może i wszelkie propozycje w tej sprawie pozostawi bez odpowiedzi.

Wydawnictwo „NAPRZODU"

KRONIKA KRAKOWSKA

Echa sądowe strajku w fabryce Zieleniewskiego

W wtorek, 15 b. m. odbyła się w Sądzie Okręgowym przed sędzią Bobilewiczem rozprawa przeciwko tow. J. Kotrze, oskarżonemu o to, że we wrześniu b. r. podczas strajku w fabryce Zieleniewskiego namawiał zgromadzonych robotników do ekscesów. Obciążające zeznania złożyli wywiadowcy policji, którzy.... „wszystko dobrze widzieli i słyszeli"! Świadkowie obrony zaprzeczyli okolicznościom nagromadzonym w akcie oskarżenia; w szczególności stwierdzili, że tow. Kotra działał uspokajająco na tłum.

Sąd skazał tow. Kotrę na 6 miesięcy więzienia, nie zawieszając mu wykonania kary. Oskarżał prok. Klimczyk, bronił adw. Wilhelm Aleksandrowicz.

Akcja robotników w fabryce Perbergera

Robotnicy garbarscy, zatrudnieni w fabryce Perlbergera w Wieliczce, zawarli przed kilkoma miesiącami umowę zbiorową. Ponieważ termin umowy mijał, robotnicy przystąpili do akcji o umowę na rok 1937. Pracodawca wypowiedział wszystkim pracę, chcąc w ten sposób wymóc korzystniejsze dla siebie warunki. Na ten prowokacyjny krok odpowiedzieli robotnicy groźbą strajku.

Na konferencji w inspektoracie pracy firma cofnęła wypowiedzenia. Na podstawie tymczasowego porozumienia wprowadzono 3-tygodniowe turnusy. Okazało się, jednak, że firma na tem gorzej wyszła, gdyż skutkiem zwiększonych zamówień nie może nadążyć z wykonaniem roboty.

Obecnie pracodawca stara się wprowadzić pracę akordową. Żądaniu temu stanowczo sprzeciwiają się robotnicy i nie dopuszczą do narzucenia im akordów.

Robotnicy firmy Perlberger zorganizowani są w Oddziale I Związku Robotników Przemysłu Skórzanego i Związek kieruje całą akcją. Kiedy nie było organizacji, mógł pracodawca wykorzystywać robotników. Czasy te należą już do bezpowrotnej przeszłości. Zorganizowani robotnicy nie pozwolą na wyzysk ze strony pracodawcy, a gdyby usiłował postępować według swego widzimisię, staną do walki strajkowej, która dzięki organizacji i solidarności przyniesie im zwycięstwo.

Przed akcją cennikową na wapiennikach i kamieniołomach w Krakowie

W dniu 1 grudnia wypowiedzieli właściciele wapienników i kamieniołomów w Krakowie i okolicy umowę zbiorową, zawartą po 5-cio tygodniowym strajku w dniu 6-ym czerwca b. r. Termin wygaśnięcia umowy na skutek wypowiedzenia kończy się w dniu 31 grudnia r. b.

Na konferencji właściciele wapienników wysunęli żądania obniżenia płacy o 10%, skreślenia z umowy punktu 7 o przyjmowaniu przedewszystkim stale pracujących, skreślenia punktu 8 o nieszykanowaniu za strajk, wprowadzenia 8 godzin pracy w soboty, zamiast dotychczasowych 6 godzin.

Delegaci Centralnego Związku Rob. Przem. Bud. Drzew. Cer. i p. zaw. domagali się utrzymania wszystkich punktów dotychczasowej umowy, oraz podwyższenia płac do tychczasowych o 20%, motywując to żądanie zwyżką cen środków żywnościowych i innych, zaś w przyszłości możliwości regulowania płac w ramach umowy i podczas jej trwania po wykazaniu zwyżki cen kosztów utrzymania.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i została odroczona na tydzień. W razie niedojścia do porozumienia, robotnicy podejmą narzuconą im przez przedsiębiorców walkę o umowę zbiorową.

Zycie robotnicze

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. ziemi krakowskiej odbędzie posiedzenie w sobotę, 19 b. m., o godz. 6 wiecz. w Sekretariacie O. K. R. Kraków - miasto, Dom Górników, Al. Krasińskiego 16, II p. m. 5.

Przewodniczący
Adam Ciołkosz.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 grudnia — noc.

Dr. Geller Jakub, Wolnica 12a, tel. 116-76.

Dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 11, tel. 123-60.

Dr. Perlbergerowa Czesł., Radowiska 8/10.

Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9 tel. 177-37.

Kraków musi mieć Dom im. Ignacego Daszyńskiego

Rzucona inicjatywa budowy Domu im. Ignacego Daszyńskiego spotkała się z żywym oddźwiękiem i gorącym przyjęciem w szerokich masach robotniczych. Robotnicy na wszystkich swych zebraniach uchwalają zbierać fundusze na rzecz budowy. Akcję w tym kierunku prowadzi specjalny Komitet Budowy Domu, w skład którego wchodzą przedstawiciele P. P. S., Związków Zawodowych i T.U.R. Praca nad tym dziełem prowadzona jest b. intensywnie.

W czwartek zbierają się przedstawiciele całego klasowego ruchu robotniczego Krakowa, aby ustalić plan akcji na najbliższą przyszłość. Mimo klęski kryzysu klasa robotnicza Krakowa przy wydatnej pomocy proletarjatu całej Polski, pełna entuzjazmu, zapału i ofiarności, uczyni wielki wysiłek, aby zrealizować dzieło, które będzie trwałym pomnikiem pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela ludu pracującego.

Hasłem klasy robotniczej jest
W Krakowie musi stanąć Dom im. Ignacego Daszyńskiego i stanie!

Kronika Bielsko-Bialska

Podłoże procesów politycznych

W firmie „Unia" w Bielsku p. Barcik, członek „narodowo - „faszystowskiego „związku" Zajączka, wymyślał członkom Klasowych Związków Zawodowych i obchodził się brutalnie z kobietami. — Ponadto próbował umowę zbiorową wykorzystać na rzecz swoich pupilów, a na szkodę członków Klasowego Związku. Zachowanie się p. Barcika musiało wywołać jak największe oburzenie. Dlatego też postanowili robotnicy rozmówić się na ten temat z p. Barcikiem. Gdy przyszli do niego, Barcik zaopatrzył się tymczasem w narzędzie do bicia i zaczął przybyłym robotnikom grozić. Cierpliwość wyczerpała się, robotnicy dali wyraz swemu oburzeniu w krytycznych słowach napiętnowali bezwstydne zachowanie się p. Barcika słowem „fuj", a niektórzy powiedzieli, że dla takiego indywidua nie powinno być miejsca w warsztacie. To było wszystko. Ani włos nie spadł p. Barcikowi z głowy. Tymczasem „Związek" „narodowo" - faszystowski pośpieszył z doniesieniem do policji. W doniesieniu podano, że p. Barcik to „patriota", że on i Budna „popierali" oddział LOPP w Unii a klasowi związkowcy żądali jego rozwiązania i dlatego prześladowali Barcika i Budnę i grozili, że ich na taczkach wywożą. Takie kłamstwa podano w doniesieniu.

To doniesienie przekazała policja prokuratorowi, który wniósł oskarżenie do sądu. Dziesięciu robotników i robotnic zasiadło na ławie oskarżonych. Przesłuchano świadków. Obrońca tow. dr. Glükssmann miał ciężkie zadanie. Powoływał się na postępowanie dowodowe. Nawet zeznania świadków Barcika i Budny nie potwierdzały faktów z art. 251.

Pozostaje pytanie: Po co molestowano policję, sądy i oskarżonych?

Sedzia wydal wyrok uwalniający. Prokurator jednak wniósł odwołanie. A więc nie koniec jeszcze. Sąd apelacyjny zajmie się tą sprawą. A może i Sąd Najwyższy A wszystko to z powodu jednego faszystowskiego doniesienia!

Tak samo w fabryce Krzyżanowskiego w Kamienicy, znów na podstawie doniesienia, siedmiu robotników zostało pociągniętych do odpowiedzialności sądowej. — Dwóch uniewinniono; resztę ukarano jedno i dwumiesęicznym aresztem, z zawieszeniem na 3 lata.

Również zatrudnieni w fabryce Molendy ludzie Zajączka zrobili doniesienie na ttow. Gembalę i Moczka. Prokuratura oskarżyła ich z art. 251. Ale nawet świadkowie „narodowo" - faszystowscy nie mogli potwierdzić treści doniesienia. Zapadł wyrok, uwalniający i w tym wypadku prokurator nie wniósł nawet odwołania.

My znamy dobrze tych ludzi z obozu p. Zajączka. Ale powtarzamy: dlaczego uważa się, iż taki donos wystarcza dla wszczęcia oskarżenia??

Baczność Zarządy Organizacji w Krakowie

We czwartek 17 grudnia w sali Domu Górników odbędzie się konferencja OKR. PPS., Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych, Sekretarzy Okręgowych i Centralnych. Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie. Uprasza się o punktualne przybycie o godz. 18 (6 tej wieczorem).

Z miasta

Z TOW. TECHNICZNEGO.

W Krak. Towarzystwie Technicznym przy ul. Straszewskiego 28/II, odbędzie się w piątek, dnia 18 b. m. o godz. 19, zebranie, na którym inż. Adam Różański, prof. U. J., wygłosi odczyt na temat: „Przekształcenia łożysk rzek naszych, a ochrona przyrody". Goście mile widziani.

GODZINA POEZJI AWANGARDOWEJ

odbędzie się w sali Klubu Społecznego, Rynek 25, w piątek, 8 wiecz. Dr. Wł. Dobrowolski, lektor żywego słowa na Uniw. Jag., recytować będzie utwory Czechowicza, Flukowskiego, Earka, Przybosia i Brząkowskiego, a R. Grudniewski art. dram. utwory Peipera.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie. zgłoszone od dnia 6 grudnia 1936 r do dnia 12 grudnia 1936 roku następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 10, dur brzuszny 2, nagminne zapalenie opon mózgowo rdzeniowych 1, odra 5, róża 2. krztusiec 3.

ODWIEDZANIE CHORYCH W SZPITALU UBEZPIECZALNI W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Szpital im. G. Narutowicza w Krakowie, ul. Prądnicka 37 zawiadamia, że odwiedzanie chorych przypadające na dzień wilii t. j. 24 grudnia, z powodu konieczności wcześniejszego wykończenia robót porządkowych — przesuwa się na piatek, t. j. 25 grudnia godz. 15 — 15.30. Ponadto będzie można odwiedzać chorych w tych samych godzinach w dniach 26 i 27 grudnia r. b.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 17.XII: „By rozum był przy młodości".

Piątek, 18.XII: „Arcyszofer Ewa".

„TAM-TAM" dawniej „BURY MELONIK". W czwartek rewia literacko-artystyczna w Domu Plastyków, Łobzowska 3. W programie: Oszukalski w Smoczej Jamie, Radosna Fala Krakowska, Sploty plotek, Czerwony Kapturek i Wilk Ikacuś, Powrót taty i in. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp 2 zł., dla członków zw. zaw. i TUR 1 zł.

Historje dnia

Gość w dom — pieniądze zginęły.

F. Szwed, zam. w Gierczycach pow. Bochnia, przybył do mieszkania St. Smolenia przy pl. Mariackim 4 i skradł, korzystając z nieobecności Smolenia, z szafki kuchennej 110 zł. gotówką, poczym zbiegł.

Była blacha—niema blachy!

Z baraku przy nowej budowie przy ul. Sojazdowej skradziono na szkodę L. Dienera, zam. przy ul. Kupa 8, 6 arkuszy blachy cynkowej, wartości 32 zł.

Baran i ryby.

W. Baran został zatrzymany przez policję za udział w kradzieży ryb, dokonanej z paki na Wiśle, na szkodę S. Hirschfelda, zam. przy pl. Zgody 2. Część ryb odebrano i zwrócono pokrzywdzonemu.

Jeden z trzech ujęty.

Organa P. P. zatrzymały J. Fedynę, jako jednego z trzech sprawców kradzieży towarów bławatnych, wart. około 3000 zł., dokonanej ze sklepu G. Wehholdera przy ul. Kalwaryjskiej 20. Część towarów odebrano. Za pozostałymi sprawcami, których nazwiska są policji znane, wszczęto poszukiwania.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 18 grudnia.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Zdrowia i tania wigilia na wsi". 14. Komunikat gospodarczy. 14.05 Płyty. 15. Wiadomości gospodarcze. 15.15. Koncert rekl. 15.30 Płyty. 15.55 Dokąd jechać w święto? 16. Skrzynka techniczna. 16.10 5 minut optymisty. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert. 17. „Do kraju cygar i trzciny cukrowej". 17.15 Płyty. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Poradnik sportowy. 18.10 Płyty. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa". 19.15 „Z pieśnią po kraju". 19.40 Przegląd prasy rolniczej. 19.55 „Harfa, klawesy i fortepian". 20.15 „Maria", opera Romana Statkowskiego.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohaterska brygada" i „Syn marnotrawny".

ATLANTIC: „Oczy czarne" i „Zmiana serc".

APOLLO: „Sztandar".

BAGATELA: „Niebezpieczny flirt".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku 15 grudnia „Na fali wspomnień".

PROMIEŃ: „Tylko ty".

STELLA: „Bunt zwierząt" i „Miraże szczęścia".

SZTUKA: „Po burzy".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Zemsta Johna Elmana".

WANDA: „Bohater dnia"

KRONIKA ŚLĄSKA

Zwycięstwo strajkujących robotników w Wełnowcu

W środę została podpisana ostatecznie umowa zbiorowa, normująca warunki pracy i płacy w fabryce farb „Sigma" w Wełnowcu, mocą której robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków w granicach od 15 do 50 proc. Wynoszą one obecnie od 40 do 75 gr. za godzinę.

Kierownictwo fabryki zobowiązało się również spełnić szereg innych postulatów robotników.

W ten sposób strajk został nareszcie zlikwidowany. Akcję strajkową prowadził klasowy Związek Metalowców.

Z Chorzowa

Na jednym z zebrań załogowych kopalń skarbowych w Chorzowie, załoga postawiła żądanie zniesienia bezpłatnych urlopów tygodniowych i turnusowych. Kom. dem. do którego zwróciły się zw. zaw. wydał zakaz stosowania przez dyrekcję urlopów tygodniowych.

Zaliczki świąteczne we „Wspólnocie Interesów"

Na skutek interwencji robotniczych rad załogowych zakładów „Wspólnoty Interesów" u prezesa Zarządu, inż. Kowalskiego, załogi poszczególnych zakładów otrzymają zaliczki świąteczne w wysokości 20 zł. na robotnika. Zaliczki będą zwrotne w 2 ratach.

Turnusowo urlopowani robotnicy otrzymają zaliczki w formie zasiłku świątecznego..

Urzędnicy „Wspólnoty Interesów" otrzymają po 100 zł., również potrącalne w 2 ratach.

Strajk polski w hucie „Piłsudski"

Prowadzone pertraktacje z Zarządem huty „Piłsudski" w sprawie zatargu na koksowni tej huty w Chorzowie, nie dały rezultatu. Załoga koksowni przystąpiła w środę rano do strajku okupacyjnego.

Strajkujących robotników zamierzała dyrekcja huty zastąpić inną załogą. Robotnicy nie dopuścili jednak łamistrajków do pracy.

W związku ze strajkiem na koksowni robotnicy zwrócili się do robotników innych działów huty o poparcie.

Załoga huty wynosi 5000 osób.

Zwycięski strajk w fabryce „Sigma"

Strajk „polski" załogi fabryki chemicznej „Sigma" w Wełnowcu został zlikwidowany, bowiem kierownictwo fabryki zdecydowało się pójść na ustępstwa i podwyższyć robotnikom płace, oraz polepszyć warunki pracy.

Szczegółowa umowa zostanie podpisana.

Nadmienić należy, że na skutek alarmu o niesłychanych stosunkach pracy w fabryce, zamieszczonych w prasie, kierownictwo wyposażyło już częściowo robotników w odzież ochronną i przyrzekło usunąć resztę niedomagań. (Strajk prowadził Klasowy Zw. Rob. Przem. Metalowego).

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.